Nr. 9. Kraków, Czwartek dnia 12 Stycznia 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie zlr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie zlr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły **8** ct.
Niedzielny i Czwartkowy **10** ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana; edycya przeznaczona wyłącznie na prowincję, wychodzi wieczorem.

OGŁOSZENIA
Za wiersz **6** ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
Wiersz zwykły **20** ct.
Śluby, nekrologi wiersz **40** ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Kałuże kompromisowe.

Piszą do nas z Wiednia: Gęsta, ciemna jak dym z komina fabrycznego a wilgotna i dreszczem przejmująca mgła zalega ulice Wiednia i robi krajobraz posępnym, stroi serca ponuro a nawet napawa je grozą. Oko ludzkie nie umie ścielącej się ku ziemi opony przedrzeć chociażby na kilka kroków przed sobą, tak, iż człowiek wciąż obawia się idąc zderzenia ze stojącym w drodze lub naprzeciw poruszającym się przedmiotem. Dołem odwilż i błoto. Dziwna, szkaradna zima! Jest ona jednak uwidocznieniem położenia politycznego.

I widnokrąg polityczny po obydwóch stronach Litawy osłonięty w nieprzejrzystą, najposępniejszą, złowrogą i grozą przejmującą mgłę. Ani kroku nie widać naprzód, nie wiedzieć co jutro przyniesie. Już nie zderzenia, ale katastrofy oczekuje w ciemni popychany naprzód wóz państwowy, a dołem, na ziemi, t a j e: błoto kompromisowe, najniebezpieczniejsze ze wszystkiego.

Nie ma się co łudzić, monarchja zaczyna brnąć w błoto kompromisowe, co zdaje się być wręcz kapitulacją porządku państwowego, głównej zasady parlamentarnej przed brutalną bezwzględnością mniejszości, przed obstrukcyjną rewolucją. Wprawdzie słychać na razie tylko o kompromisowych rokowaniach rządu z stronnictwami opozycyjnemi w Budapeszcie, atoli zwrot ten idący z góry, znamienny jest dla całego położenia i po tej strony Litawy, gdyż prawdopodobnie i u nas rozpoczną się niebawem upokarzające rokowania z krnąbrnością parlamentarną, uosobioną w opozycji niemieckiej. Nie brak już nawet przygrywek do tego. Lubo doniesienia z Budapesztu są niejasne i zawiłe, a nawet sprzeczne ze sobą, pewnem jest tylko tyle, że rząd węgierski rozpoczął z obstrukcją rokowania kompromisowe — mniejsza o to czy pośrednio lub bezpośrednio przez dysydentów liberalnych — przyczem bardzo ważną jest okolicznością, że stało się to zaraz po powrocie br. Banffyego i kolegów jego ministerjalnych z Wiednia, gdzie pod przewodnictwem cesarza węgierscy ministrowie obradowali przez trzy dni z rzędu. A obstrukcja węgierska nie chce o niczem i słyszeć, jeśli Banffy nie ustąpi, podobnie jak niemiecka żąda nieodzownie cofnięcia wprzódy rozporządzeń językowych a dopiero wtedy będzie łaskawie brała udział w porządkowaniu sprawy językowej.

Sądzić należy, że się znajdujemy w podobnem położeniu odwilży błotnistej, jak przy upadku br. Badeniego w listopadzie 1897, kiedy demonstracje uliczne wygrały...

Po tamtej stronie Litawy miałby ofiarą paść bar. Banffy. A po tej?... Łatwo odgadnąć, iż wobec niezachwianego uporu i bezwzględności obstrukcji niemieckiej musiałoby chodzić o rozporządzenia językowe. Wynik tam i tu jednaki: zwycięstwo najbezwzględniejszej i najbrutalniejszej obstrukcji, zwycięstwo mniejszości nad większościami, pogrzebanie podstawowej zasady parlamentaryzmu, pogrzebanie samego parlamentaryzmu. W takim bowiem razie niechaj się nikt nie łudzi, iż zniszczenie parlamentaryzmu ograniczy się na austrjackiej i węgierskiej Izbie poselskiej. Zarazek niszczącej obstrukcji rozprzestrzeni się dalej, wniknie wszędzie w ciała ustawodawcze, nietylko w parlamenty, ale także i w sejmy krajowe, rady gminne, jednem słowem we wszystkie ciała i korporacje, gdzie dotychczas rozstrzygała większość głosów. Dlaczegóż niemiałby szerzyć się zabijający zarazek obstrukcji, jeśli bezwzględnością, brutalnością, gwałtami zdołał w Austrji i Węgrzech zwyciężyć? W przyszłości chodzić może tylko o to, czy znajdzie się dość bezwzględna i zdeterminowana opozycja, gotowa w danym razie iść nawet na noże à la Pfersche.

Na tem też chwilowo polega wielkie niebezpieczeństwo ogólnego położenia. Czuć na wozie państwowym: Ikara, podobnie jak swojego czasu na wozie Heliosa... Politycy, mężowie stanu współcześni u nas i na Węgrzech zdają się wszyscy pochodzić z rodu Ikara. Gdzie spojrzeć, brak głębszej myśli politycznej, brak śmielszego zapoczątkowania, brak jaśniejszego poglądu na przyszłość. Nieudałe półśrodki, partaczenia od dołu do góry, a tymczasem państwo trzeszczy we wszystkich więzach i stawach.

Co będzie z tego wszystkiego ostatecznie?... Któż może przejrzeć przez grubą powłokę gęstej, czarnej mgły, całunem grozy zalegającej widnokrąg? Spodem tylko czuć tajanie, odwilż słabości, czuć że idąc na omacki, brniemy w błoto groźne, w bezdenne kałuże... kompromisowe...

Miałożby rzeczywiście przyjść w Austro-Węgrzech do kapitulacji większości przed mniejszością, do wywrócenia nogami do góry głównej zasady parlamentaryzmu? Zobaczymy wkrotce.

Uwagi o kwestji ludowej.

IV. Za najdziwniejszy objaw w życiu społecznem, musi być bezsprzecznie uważana okoliczność, iż zmiana pojęć o zadaniach i prawach społeczeństwa zaznacza się w umyśle ludu o wiele prędzej, aniżeli postępuje właściwa oświata szerzona [illegible]

Podobne zjawisko jest wręcz przeciwne od tego, jakie się zwykle spostrzega u wyższych klas społeczeństwa, gdzie zmiana poglądów odbywa się systematycznie w miarę nabywania wiedzy. Objaw ten, jakkolwiek świadczy o bardzo żywej wyobraźni u ludu, pobudzającej go do fantazjowania, wykazuje jednakowoż, iż sposób szerzenia właściwej oświaty, któryby przysposabiał umysły do uporządkowanego myślenia, jest albo wręcz niewłaściwy, albo co najmniej posiada znaczne braki.

Z chwilą, kiedy lud wyswobodził się z pęt bezmyślności, obowiązkiem inteligentniejszej części społeczeństwa było zaopiekować się w pierwszym rzędzie umysłem tych mas, które z jakichkolwiekbądź przyczyn nie są w stanie poddać swego umysłu kształceniu koniecznemu do tego, by wyróść na prawdziwych obywateli. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż stopień i kierunek umysłowego rozwoju większości stanowi nietylko o wartości, ale i o trwałości ustroju społecznego, względnie państwowego. Konieczność kształcenia umysłów, jakoteż dostarczania duchowego pokarmu dla szerokich warstw społeczeństwa uznawano już dawno.

Zadanie to spełniał, do niedawnych jeszcze czasów, w zupełności kościół, kształcąc umysły maluczkich na prawdach wiary. Z postępem rozwoju władz umysłowych, które nabrały większej łatwości w pojmowaniu i poczęły tem samem znajdować przyjemność w myśleniu, musiał się jednakowoż ten jedyny przedmiot, jakkolwiek tak wzniosły, wydawać zbyt monotonnym. Dla ogromu myśli i niedocieczonych prawd nie nadawał się on do krytycznego rozbioru, dla tego poczęła się wyłaniać potrzeba większej różnorodności tematów, przystępnych dla mało krytycznych umysłów.

Inteligentniejsza część społeczeństwa, jużto przez konserwatyzm, jużto przez nieuzasadnioną obawę, nie starała się na czas dostarczyć, dodatkowego, zmienionym wymaganiom odpowiadającego zajęcia, dla umysłu ludu. Stąd też powstało, iż lud starając się sam zaspakajać swe potrzeby, pozbawiony kierownictwa, czynił niewłaściwy dobór tematów, nasuwających mu się bowiem nowych zagadnień, rozporządzalnym zasobem wiedzy trafnie rozwiązać nie był w stanie i wytworzył sobie tylko instynktowo powierzchowne pojęcia, pozbawione tem samem wszelkiego krytycyzmu. Ten raptowny przeskok od poważnych do bardzo popularnych, gdyż materializmem tchnących tematów, musiał wywołać większą skłonność do zajmowania się temi ostatniemi, ze szkodą dla pierwszych, a tem samem i dla moralnego podkładu, koniecznego dla prawdziwej wiedzy.

Obecny przeto system wychowywania społeczeństwa, a właściwie straszny indyferentyzm i bezczynność sfer rządzących, nie liczących się z potrzebą dostarczenia właściwego przedmiotu umysłowego zajęcia, dla bardziej rozwiniętego ludu — spychających całą pracę i odpowiedzialność za moralność społeczeństwa na nauczycieli religji — jest właściwym powodem tego niezdrowego, społecznie niebezpiecznego prądu eksterminacyjnego, wiejącego od dołu.

Rozbujała fantazja mas, raz zasmakowawszy w lekkich tematach socjalnych, wrodzonym realizmem i siłą instynktów popychana naprzód w obranym kierunku, pod łagodne jarzmo religji nagiąć się nie da, ani też nakłonić do zmiany poglądów.

W tych okolicach, gdzie ruch ludowy poczyna się objawiać, nie wolno się łudzić, sądząc tylko z gromadnego uczęszczania do kościołów i pilnego słuchania nauk z ambony, jakoby objawy te były wynikiem głębokiej wiary. Są to tylko objawy religijności, których zachowanie uważa lud za konieczne tak samo jak i wiele innych zwyczajowych tradycyj; lud bowiem przywiązuje wielką wagę do form zewnętrznych, nie będąc jeszcze w możności rozróżnić formy zewnętrznej od istoty samej rzeczy, dającej się tylko objąć umysłem. Badając jednakowoż bliżej motywa tych zewnętrznych objawów, musimy przyjść do przekonania, iż są one wynikiem pojęć niezgodnych z zasadami wiary, mianowicie, iż jest to tylko haracz należny Panu Bogu za otrzymywane w zamian dobrodziejstwa; haracz ten tem chętniej lud składa na ołtarzach kościoła, gdyż nie odczuwa do tego fizycznego przymusu, z pod którego obecnie przedewszystkiem wszędzie wyswobodzić się usiłuje.

O pobożności, jako wyniku właściwego zrozumienia prawd wiary i konsekwentnem poddaniu się zrządzeniom Opatrzności u ludu zdążającego do zmiany obecnego ustroju społecznego mowy być nie może. Pobożność bowiem jest jedynie wynikiem prawdziwej i głębokiej wiedzy, jest szczytem oświaty.

Nawiasowo wypada dodać, iż jest to tylko kwestją dyalektyki ze względu na ustrój społeczny, czy się używa słów „Bóg“ i „poddanie się woli Opatrzności“, czy też, jak postępowi uczeni się wyrażają: „wyższa moralność“ i „konieczność ograniczania woli jednostki, dla celów ogólnych“. Ci bowiem, którzy do podobnej doszli konkluzji, iż uważają te dwie premissy za konieczne w każdem zorganizowanem społeczeństwie, używając podobnych terminów, czynią to jedynie, by się nie przyznać do niekonsekwencji w myśleniu, w jaką popadali zaprzeczając istnieniu Istoty Najwyższej.

W obecnej przeto dobie, chcąc skutecznie przeciwdziałać tym nowym prądom, objawiającym się pośród ludu, trzeba w pierwszym rzędzie starać się uzupełnić braki wychowania publicznego, podnieść poziom umysłów przez prawdziwą oświatę i tem samem uczynić z ludu żywioł przydatny do pozytywnej pracy obywatelskiej, stosownie do wymagań cywilizacji. Jedynie bowiem prawdziwa oświata jest w stanie pouczyć lud o konieczności różnic, wynikających z podziału pracy, celem zaspokojenia potrzeb wysokiej cywilizacji i przyzwyczaić do poszanowania wyższej wiedzy, nabytej przez kształcenie, uprawniającej tem samem do wyższych wymagań stanu.

Witold Kotkowski.

Pijawka.

(Feiwel Schiff, lichwiarz w Jasielskiem).

III. Jak stwierdził świadek Hanusia Giba, mąż tejże Wasyl Giba obecnie w Ameryce przebywający, pożyczył w roku 1893 na potrzeby domowe od obwinionego kwotę 50 złr. za opłatą rocznego procentu w kwocie 9 złr. t. j. **18** prc. Z powodu niedostatku dotąd ani kapitału ani procentu za ostatni rok zale-

głego nie zdołała Hanusia Giba zapłacić. Przyciśnięta potrzebą na opłatę robót polnych, pożyczyła ta sama Hanusia Giba od obwinionego kwotę 10 złr. na wiosnę 1896, zobowiązawszy się płacić od nich stosownie do żądania obwinionego 3 złr. rocznie, a już w jesieni pozwem drobiazgowym zaskarżył ją obwiniony o kwotę 12 złr. którą mu przed rozprawą wraz z kwotą 1 złr. z tytułu kosztów skarg zapłaciła. Policzył sobie zatem obwiniony w tym wypadku od 10 złr. za pół roku 2 złr. procentu czyli **40** prc.

IV. Jak stwierdza świadek Anna Hruszczanik, mąż jej Piotr Hruszczanik obecnie w Ameryce przebywający, będąc w biedzie pożyczył na potrzeby domowe od obwinionego przed 8 laty kwotę 50 złr. i przez 3 początkowe lata płacił od tej pożyczki żądane przez obwinionego 9 złr. rocznie t. j. **18** prc. Nie mogąc jednak jako obarczony długami i 7 dzieci płacić dalej nawet procentu, dopożyczył w roku 1892 od obwinionego jeszcze 40 złr. i za procent oddał mu w używanie realność swą od strony Zdyni a sam wyjechał do Ameryki. Obwiniony wobec tego, że czynsz dzierżawny z wspomnianej realności przyniósłby najmniej 12 złr. rocznie, pobiera przeszło **13** prc. rocznie a opuszczona Anna Hruszczanik z 7 dzieci na małym kawałeczku gruntu nędzę cierpi i już w r. 1896 obowiązywała się płacić obwinionemu od dłużnych 90 złr. 10 złr. rocznego procentu, ale obwiniony obojętny na jej biedę, nawet słyszeć o tem nie chce.

V. Jak stwierdził to świadek Dańko Motyka i popierają to akta sporu drobiazgowego w sądzie powiatowym w Gorlicach osądzonego, Dańko Motyka kupił przed Wielkanocnemi Świętami 1896 od Feiwla 3 ćwierci zboża po 2 złr. i brakło mu do zapłaty ceny kupna 3 złr. 50 ct. Wtedy obwiniony przyszedł do jego domu i namawiał go, by sobie od niego pożyczył 10 złr. Dańko Motyka będąc w potrzebie, zgodził się na akt pożyczki 10 złr. na rok a wtedy obwiniony potrącił z pożyczonych 10 złr. należytość za zboże, w kwocie 3 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct. tytułem rocznego procentu od 10 złr. z góry i wyliczył mu tylko 5 złr. Mimo tego w 3 miesiące już potem zaskarżył Dańka Motykę pozwem drobiazgowym o kwotę 12 złr. widocznie powtórnie roczny procent od 10 złr. w kwocie 2 złr. doliczając, i uzyskał na tę kwotę i koszty sporu wyrok zaoczny. Odnośnie do tego wyroku zapłacił Dańko Motyka obwinionemu jeszcze w tym samym 1896 roku na zaspokojenie kapitału, procentów i kosztów 15 złr. gotówką i dodał 2 złr. które mu się od obwinionego za skoszenie łąki należały. W tym stanie rzeczy pobrał obwiniony od faktycznie Dańkowi Motyce pożyczonych 8 złr. 50 ct. za czas najwięcej 9 miesięcy, kwotę 5 złr. 22 ct. tytułem procentu, a więc prawie **82** prc. a nadto naraził go bezpotrzebnie na koszty sporu w kwocie 3 złr. 28 ct.

VI. Jak zeznał świadek Kasta Pac pożyczyła ta ostatnia przed 6 laty na zapłacenie podatku od obwinionego kwotę 25 złr. a nie mając czem płacić procentu, przyciśnięta koniecznością, zobowiązała mu się za procent roczny od kwoty 25 złr. oddawać roczny zbiór siana z dwóch łąk, wartający łącznie 7 złr. Gdy zaś będąc w biedzie nie jest w stanie zwrócić obwinionemu pożyczonych 25 złr. więc obwiniony zbiera już 6 lat rzeczone obie łąki i wyzyskując w ten sposób jej nędzę, pobiera po 7 złr. rocznie od 25 złr. tytułem procentu t. j. **28** prc. już przez lat 6.

VII. Jak zeznał świadek Iwan Żydziak i jak to popierają przy rozprawie odczytać się mające zeznania świadków ks. Aleksandra Sieleckiego, Iwan Żydziak pożyczył na potrzeby gospodarcze jakoś w roku 1889 od obwinionego kwotę 110 złr. Za pierwsze trzy kwartały zapłacił obwinionemu żądane 20 złr. tytułem procentu, czyli przeszło **24**% po upływie zaś dalszego roku zapłacił obwinionemu na poczet procentu i kapitału 27 złr., potem 30 złr., 100 złr. i w końcu dodał jeszcze 13 złr., czyli razem wypłacił na kapitał i procent 170 złr., a więc na procent za rok ostatni 60 złr., czyli **54**½%.

VIII. Jak stwierdził świadek Tymko Posypanko, w maju 1891 pożyczył tenże na zakupno owcy na własną potrzebę od obwinionego kwotę 30 złr., w jesieni 1891 dał obwinionemu 6 złr., tytułem procentu, a w maju 1892 zaskarżył on weksel na 50 złr., widocznie stąd powstały, że udzielając pożyczki 30 złr., obwiniony doliczył sobie kwotę 20 złr. tytułem rocznego procentu z góry i na łączną kwotę 50 złr wystawiony weksel dał Tymkowi Posypance do podpisania i uzyskał nakaz zapłaty na tę kwotę wraz z kosztami. W ten sposób pobrał obwiniony według twierdzenia Posypanki od ostatniego kwotę 26 złr. tytułem procentu rocznego od 30 złr. t. j. pobrał procent w wysokości przeszło **86**%.

IX. Jak stwierdził dalej świadek Iwan Siwak, nie oszczędził obwiniony nawet biednego cygana. W jesieni 1890 pożyczył z wyrobku żyjący cygan Iwan Siwak, na żywność do zaspokojenia głodu swego i rodziny kwotę 5 złr. od obwinionego. Obwiniony przy udzielaniu pożyczki na czas nieoznaczony oświadczył, że o procent umówi się przy zwrocie kapitału. Już następnej wiosny zaskarżył Iwana Siwaka w sądzie żmigrodzkim o zapłacenie dłużnej kwoty i uzyskał wyrok zaoczny na kwotę 4 złr. i 30 cnt. wraz z kosztami w kwocie 1 złr. 13½. Na zaspokojenie swej pretensji, pobrał obwiniony od Iwana Siwaka 7 złr., a więc straciwszy kapitał 5 złr. i koszty 1 złr. 13½ cnt. tytułem procentu za 7 miesięcy **30**%.

Obwiniony Feiwel Schiff konfrontowany z poszkodowanymi, niektórych nawet nie poznaje i nie może sobie przypomnieć, czy z nimi zawierał jakie interesy kredytowe, większą część poszkodowanych poznaje wprawdzie jako tych, z którymi łączyły go interesy kredytowe, ale twierdzeniom ich gołosłownie i ogólnikowo zaprzecza i w końcu oświadcza, że nie pamięta, pod jakimi warunkami osobom tym kredytu udzielał.

Zważywszy zaś, że wedle zeznań tychże świadków, tudzież wedle odczytać się mających przy rozprawie głównej poświadczeń urzędów gminnych i parafialnych, każdy z powyżej wymienionych poszkodowanych, prócz kilku lub kilkunastu morgów gruntu, z którego dochód wobec warunków na początku przedstawionych na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb życia codziennego wystarczyć nie może, żadnego innego majątku nie posiada i każdy z nich obarczony jest liczną familją, której wyżywić nie jest w stanie i na jej potrzeby jest zadłużony, dalej, że każdy z nich tylko zarobkiem na obczyźnie ratuje swą rodzinę od nędzy głodowej, to zupełnie uzasadnionem okazać musi się twierdzenie każdego z nich, iż lichwiarskie procenty, które sobie obwiniony wymawiał, a następnie świadczyć kazał, zdolne były sprowadzić, lub przyspieszyć ruinę majątkową poszkodowanych, to jest trwałe zwichnięcie równowagi między przychodem a rozchodem i upadek gospodarstwa, a tem snadniej, że korzystający z kredytu poszkodowani są tak słabo umysłowo rozwinięci, w interesach kredytowych tak niedoświadczeni i taką niedolą dotknięci, że nie byli w stanie poznać zgubności warunków kredytu.

Wobec tego zaś, że 64 letni obwiniony urodził się w Nieznajowej i mieszka w Rostajnem, a więc urodził się i od dziecka mieszka między poszkodowanymi i domostwa ich, namawiając do układów kredytowych, bardzo często nawiedzał, to żadnej wątpliwości ulegać nie może, że obwinionemu to niedoświadczenie poszkodowanych, ta ich ciemnota materjalna dobrze znane były.

Do tych faktów komentarz zbyteczny, prócz jednego, że tak długo mógł Feiwel Schiff grasować po okolicy mimo, że lichwiarskie swoje praktyki odbywał pod osłoną prawną wyroków drobiazgowych sądu powiatowego w Gorlicach. Dlaczego sędzia wyrokujący w Gorlicach nie odstąpił zaraz przy pierwszej rozprawie drobiazgowej aktów sprawy prokuratorji, trudno zrozumieć — skoro o złą wolę nikogo pomawiać nie chcemy....

To jeden Feiwel Schiff. Ileż takich pijawek żyje na naszej ziemi i pasie się domasznie na bujnym gruncie nieporadności i ciemnoty naszego ludu!...

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

186) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

Do pozostania w stolicy skłaniała go i ta jeszcze okoliczność. że przecież król rychło z całym dworem i muszkieterami. a więc i z komendą, której on, jako jeszcze nieabszytowany, jedynie podlegał, do Drezna wyruszy — wtedy cóż mu tu grozić może? Tego zdania będzie zapewne chorąży, do którego Maflarowi dał kartelusz, — zawiadamiający gdzie się znajduje i proszący. — aby się z nimi zobaczył jak najrychlej.

Tadeusz nie dał długo czekać na siebie. Stawił się już całkiem zdrów, ale w dziwnym humorze. Serdecznie uściskał cześnikowicza, lecz patrzył na niego jakoś niepewnie, jakby z politowaniem. — mówiąc, zacinał się, powzdychiwał.

Zaniepokoiło to Zbijewskiego i o powód zapytał.

— Co chcesz, Józieczku — odparł Tadeusz — przedewszystkiem zmartwiłem się tobą. Przepadasz nagle, jak kamień w wodzie i ani cię oko. — Jeszcze większy frasunek mię zdjął, — gdym się dowiedział od muszkieterów, co cię spotkało.

— Toćże mnie teraz masz, więc powód frasunku nie istnieje...

— Powtóre.... — ciągnął Tadeusz — moja pani macocha.... — Także mi się gdzieś zawieruszyła. wywiódłszy naturalnie rodzica, — i ani mogę się domyśleć gdzie. — Gdyby zniknęła sama, przypuściłbym, że śmignęła sobie na Łysą Górą. — ożoga dosiadłszy. — aby tam z kumami swymi redutów użyć, ale przecież rodzic...

— Wróciła na wieś może?

— Nie wróciła, bom się dowiadywał... To powód do zgryzoty nie lada, sam nie wiem, w którą stronę się obrócić, gdzie śladu tej wszetecznicy szukać.

— A... a... u podstolego co słychać? — zapytał nieśmiało cześnikowicz.

Tadeusz tak mocno się krztusić począł, że czas pewien do słowa przyjść nie mógł.

— Astmatykiem zostałem albo co — rzekł wreszcie. — To jeszcze Parkera mikstury. — Szelma Angielczyk pchał we mnie, kaduk wie nie jakie paskudztwa, które mi się ustawicznie przypominają. Więc co do macochy, Józieczku, myślę...

— Czekajże, mój Tadeuszu, pogadamy i o tem, ale mi wpierw o podstolance powiedz... — przerwał mu Zbijewski, bacznie przyjaciela obserwując.

— Dziad o szydle, baba o motowidle! — nibyto ofuknął go Tadeusz. — Przyczepiłeś się do jednego, jak smoła. — Podstoli też jeszcze nie wyjechał...

Powiedział to kwaśno, z taką niechęcią, że Zbijewski nie wiedział, co ma o tem sądzić.

— Cóż się waść na wspomnienie podstolego krzywisz, jak djabeł przed kąpielą w wodzie święconej? Możeście się z panią Wandą pokłócili?

— E! pomiędzy nami pakt zawarty na wieczne czasy — odparł chorąży wzdychając.

— Zatem coś się tam złego stało? Na miłość Bożą, Tadeuszu, nie trzymaj mnie na torturach! — nalegał cześnikowicz z rosnącym niepokojem. — Może Walentynka chora? Może ją za mąż chcą wydać?

Chorąży milczał posępnie, — w ziemię patrząc.

— Odpowiedz waść, jeśli nie chcesz, żebym o przyjaźni twojej zwątpił?

Wówczas Tadeusz przystąpił do niego i ściskając za obydwie ręce. — rzekł mocno wzruszony:

— Nie wiń mię. Józieczku. mimowoli jestem smutnej nowiny zwiastunem. Podstolego i ciebie Bóg strapieniem nawiedził. trza się przed Jego wolą ukorzyć...

— Strapieniem? — powtórzył bezdźwięcznie Zbijewski.

— Podstolankę jakiś łotr bez czci i sumienia wykradł — kończył chorąży. — A tem dziwniejsza, że stało się to w dzień biały.

Z opowieści Tadeusza okazało się, że plan przez Czarbana osnuty udał się: Rupejko zrobił co mu polecono.

Patrzył na przyjaciela Zbijewski oczyma szklanemi, osłupiały, z oddechem w piersiach zapartym. Zdawało się, że go słowa fatalnej wiadomości ogłuszyły i pozbawiły rozumu.

— Józiu! Józieczku! Przyjacielu! — utulał go chorąży w objęcia wziąwszy.

Ale cześnikowicz odsunął go, nadstawił ucha jak gdyby głosu tajemniczego nadsłuchując; po chwili zaczął szeptać:

— Wykradziona! W biały dzień! Kto pozwolił? Jak można było! Kto śmiał!

Wreszcie dłonie załamane podniósł nad głowę i upadł jak dąb piorunem nagle rażony, jęknąwszy głucho:

— Jezu! Jezu! Jezu!

Uczuł istotnie, jakoby mu tysiące piorunów w pierś uderzyło; jakoby mu z tej piersi jakaś nieludzka ręka wydarła wszelkie błogości, jakie w niej pieścił; jakoby wszystkie sępy Kaukazu bajecznego szponami swemi serce mu szarpać zaczęły. Uczuł, że mu na barki spadł ciężar, przewyższający ten, który gigantyczny Atlas dźwigać musiał, a w głowie zamęt i żar, jakby od roztopionego ołowiu pochodzący. I ciemność go ogarnęła taka, że wydało mu się, jakoby słońce, księżyc, gwiazdy pogasły, jakoby skończenie świata nastało; i siły go całkiem opuściły, świadomość wszelka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z KRAJU.

Rzeszów d. 10 stycznia.

[List oryginalny „Głosu Narodu"].

Nasi posłowie. — Wybór nowych ojców. — Dostojna Rada. — Miłość chrześcijańska radnych i p. burmistrza.

Wcale nie wesoło zapowiada się nam nowy rok. Politycy wielcy łamią sobie napróżno głowy, co począć, nawiązują rokowania rozmaitego rodzaju, ale jakoś jedno stronnictwo nie ustępuje drugiemu i każde ciągnie w swoją stronę. Sejm nasz już zamknięty, a raczej odroczony *ad calendas graecas*, nie dał pola do popisu naszym mowcom, a interpelanci nie doczekali się odpowiedzi na wniesione szumne interpelacje. To też my w zaścianku nie możemy nawet marzyć o tem, by nasz czcigodny poseł zdał rachunek z swych czynności, bo wszyscy je znamy, a prawdę powiedziawszy, wolę, że ktoś otwarcie przyznaje się do bezczynności, niż gdy szumnymi frazesami wyborców i niewyborców olsnić pragnie. Za jedno jednak dziękuję panu posłowi do Sejmu a to za chęć otwarcia w grodzie naszym seminarjum nauczycielskiego żeńskiego. Po co nam szkoły przemysłowej? przecież przyjemniej popatrzyć, chociaż ukradkiem, na kandydatkę stanu nauczycielskiego, niż na jakiegoś tam chłopca ze szkoły przemysłowej.

Mamy troskę, — musimy zmienić ojców naszych. Na pozór dziwnie to wygląda, aby kto ojca zmieniał, zwykły śmiertelnik musi cierpieć takiego, jakiego mu Opatrzność narzuci, a gmina miasta Rzeszowa złożona z obywateli, dbałych o dobro miasta, może sobie pozwolić na taki zbytek, aby co trzy lata mieć połowę przynajmniej nowych ojców. Kandydatów na ojców jest dużo, ale nie każdy ojcem i to dobrym ojcem być potrafi, a dowód tego mamy na obecnej naszej Radzie. Szanowni ojcowie z małymi wyjątkami nie wiedzą, co się dzieje w mieście, o majątek gminy tak dbają, że budżet zwykle na wszystkie strony omawiany, teraz na jednem posiedzeniu bez dyskusji uchwalili. Ale to nic dziwnego, bo wielu radnych cyfr nie znosi, a nasi najserdeczniejsi rozumieją się na cyfrach, ale swoich i w liczeniu nigdy się nie mylą, nawet wtedy, gdy za małe nieporozumienie z wierzycielami ustępują z Rady i jadą do kąpiel na dłuższy czas. Wypadki takie z kąpielami zdarzają się nawet radnym przez pana burmistrza ukochanym i protegowanym, a cóż dopiero mówić o nieradnych, a także w sercu pana burmistrza miejsce znajdujących.

Jakie błogie w naszej Radzie miejskiej panują stosunki, jaka zgoda i miłość wszystkich ogarnia, niech posłuży za dowód, że w programie uroczystości jubileuszowej umieściła „dostojna" Rada nabożeństwo w bóżnicy, a program taki podpisał burmistrz katolik: to doprawdy przechodzi już wszelkie granice miłości chrześcijańskiej! **N.**

ZE ŚWIATA.

Nowy Jork 1 stycznia.

(List oryginalny „Głosu Narodu")

Kryminalistyka amerykańska. — Sensacyjne zbrodnie.

Znamienną cechą kryminalistyki amerykańskiej jest wysoka cyfra zbrodni przeciwko życiu ludzkiemu. I tak w Niemczech i Austrji skazani za morderstwo, zabójstwo i dzieciobójstwo stanowią mniej więcej $\frac{1}{4}$% w stosunku do ogółu skazańców, natomiast w Ameryce w r. 1890 pomiędzy 82.329 uwięzionymi znajdowało się 7.386 oskarżonych o rozmaite zamachy na życie ludzkie, co stanowi 8.97 prc., a więc prawie 9 prc. Sądzono tedy już wówczas na terytorjum Stanów Zjednoczonych codziennie 20 procesów „morderczych", a ponieważ ludność w ciągu 8 lat ostatnich wzrosła podobno o 20 prc., a moralność niewiele postąpiła, możemy bez przesady przypuścić, że obecnie około 30 procesów wspomnianej kategorji wypada na każdy dzień roku, nie wyłączając niedziel i świąt.

Pomiędzy głośnemi sprawami ostatnich czasów naczelne miejsce zajmuje sprawa Dunning-Botkin, która rozgrywała się na przestrzeni 3.000 mil, od Oceanu Atlantyckiego do Spokojnego. Pan Dunning jest kupcem w stanie Delaware i przedsiębrał często podróże aż do Kalifornji. Dla zabicia nudów nawiązał romans z wdową Botkin zamieszkałą w San Francisco, nie mówiąc jej początkowo, że jest żonatym. Po niejakim czasie wdowa Botkin zaczęła uparcie wspominać o kobiercu ślubnym, a gdy przyparty do muru Dunning przyznał się do posiadania prawowitej żony, pani Botkin z amerykańską energją powzięła i przeprowadziła plan, który miał niewygodną żonę usunąć ze świata. Przedewszystkiem napisała do pani Dunning list, w którym ją uwiadomiła o romansie pokątnym męża, poczem pomiędzy obiema kobietami powstała żywa wymiana listów, które oczywiście przezorna pani Botkin podpisywała zmyślonem nazwiskiem. Po długiej serji listów pani Dunning otrzymała od swej „przyjaciółki" piękną bonbonierkę z bardzo smacznemi cukierkami, po spożyciu których pani Dunning i jej siostra umarły wśród wyraźnych oznak otrucia. Policja wdała się w tę sprawę i po długich poszukiwaniach po nitce trafiła do kłębka. Dowodów zebrano tyle, że prawdopodobnie zbrodniarka nawet wobec amerykańskiego sądu nie ujdzie kary i zamiast na ślubnym kobiercu stanie pod szubienicą czy też zasiądzie na elektrycznym fotelu, służącym do tracenia zbrodniarzy.

Teatrem drugiej zbrodni jest Chicago. W przeszłym roku rzeźnik Luetgert zamordował swą żonę, a ciała jej użył do wyrobu kiszek i kiełbas, mniemając, że w ten sposób zatrze wszelkie ślady zbrodni. Pomimo nadzwyczajnych trudności udowodniono Luetgertowi winę i stracono go. Inny rzeźnik, nazwiskiem Rollinger, chwycił się radykalniejszego środka, zamordowawszy bowiem żonę, obwinął ciało szmatami, napojonemi naftą, podpalił trupa, zamknął „interes" i wyszedł na spacer. Całkiem niepotrzebnie wmięszała się w tę sprawę straż ogniowa, która zdołała stłumić pożar, zanim *corpus delicti* zostało zniszczone. W obu tych wypadkach występna miłość była powodem zbrodniczych czynów.

Wspomnieć muszę również o „spirytystycznem" morderstwie, którem się zajmuje prasa amerykańska. Oto niejaki Asher przeciągając przez kraj w roli mistrza spirytyzmu, zatrzymał się przypadkowo na kilka dni u farmera Nicholsa z Michigan. Mistrz Asher, aczkolwiek nie studjował prawa rzymskiego, wiedział w jakich sferach znajdują się *personae simplicitate gaudentes*, zaraz tedy spróbował swej sztuki na Nicholsie, w którego zdołał wmówić, że na gruntach jego farmy można kopać złoto. Koniecznym atoli warunkiem udania się przedsiębiorstwa była wskazówka, którą farmer mógł bez trudności wykonać. Oto należało dostarczony przez Ashera pas wypełnić nowymi dolarami złotymi i nosić go przez pewien określony czas. Nichols wypełnił warunek, ale zamiast złota na swej farmie znalazł śmierć w nurtach potoku, który obok Detroit płynie i łączy jezioro Huronskie z jeziorem Erie. Ciało znaleziono, a w pasie zamiast dolarów znajdowały się kamienie. *Auri fames!*

Niektóre ważne i poważne sprawy odkładam do najbliższego listu, nie chcąc rzeczy czystych kalać sąsiedztwem brudnych uczynków. *Ne misceantur sacra profanis.* **W. ch. dżca.**

Awans noworoczny (C. d.). Do klasy IX awansowali: Krzysztofowicz Jul., Zimmer Ant., Fedorowski Edm., Stec Ant., Kulik Walery. Do klasy X awansowali: dr Tanenbaum Izydor, Sternbach Michał, Stacky Alfred, Bednarowicz Emil, Książek Walenty, Vyeichl Jarosław, Zięba Jan, Lemoch Stan., Moskaluk Karol, Zajączkowski Henryk, dr Bett Leon, Bieńczewski Ant., Wamsiedl Ludwik, Hulanicki Adam, Dubsky Wilhelm.

W statusie V. W klasie VII posunięci: Gottwald Władysław, Mossoczy Romuald, Hyziak Józef. Do klasy VII awansował: Hauptman Franciszek. Do klasy VIII awansowali: Nowotarski Piotr, Heimrot Karol, Flechner Hugo, Horoszkiewicz Karol. Do klasy IX awansowali: Gębicz Ant., Martynik Jan, Zwoliński Józef, Wioch Andrzej, Najowski Edward. Do klasy X Knebel Maur., Flach Gustaw, Würtel Herman. (Dok. nast.)

Zarząd fundacji jubileuszowej wspierania wdów i sierot po urzędnikach salinarnych w Galicji i na Bukowinie imienia Cesarza Franciszka Józefa I. uwiadamia, że członkowie tej fundacji złożyli na rzecz fundacji kwotę 80 koron zamiast wzajemnego składania życzeń noworocznych.

Konkursy rozpisują: Prezydjum sądu obwodowego w Nowym Sączu na posadę sędziego powiatowego w Krościenku z terminem do 14 stycznia. — Sąd obwodowy w Tarnowie na posadę sekretarza sądowego z terminem do 14 stycznia. — Sąd obwodowy w Sanoku na posadę sędziego powiatowego w Dynowie z terminem do 15 stycznia. — Sąd obwodowy w Samborze na posadę sekretarza sądowego z terminem do 18 stycznia. — Sąd krajowy w Czerniowcach na posadę sędziego powiatowego w Zastawnej z terminem do 15 stycznia. — Namiestnictwo na dwie posady koncepistów sanitarnych w X randze z terminem do 20 stycznia i na posadę kasjera przy kasie prowentowej w Krynicy w X randze. Termin do 15 stycznia.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Lisku na posadę inżyniera z poborami 1600 złr. Termin do 5 stycznia. — Wydział powiatowy w Brzeżanach na posadę prowizoryczną konduktora dla dróg gminnych w powiecie. Termin do 28 bm. — Magistrat miasta Kałusza na posadę weterynarza miejskiego za remuneracją 200 złr. i na posadę kasjera miejskiego z płacą 500 złr. (kaucja 800 złr.): termin do 15 stycznia. — Krajowa Rada szkolna na posadę inspektora okręgowego szkół ludowych w okręgu jarosławskim w IX randze, a oprócz tego ryczałt dyet i kosztów podróży w kwocie 550 złr. Termin do 20 stycznia.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Dąbrowie na stypendjum w kwocie 50 złr. z fundcji stypendyjnej powiatu dąbrowskiego dla ucznia pochodzenia włościańskiego z pow. dąbrowskiego, oddającego się nauce przemysłu, lub rolnictwa w szkołach krajowych. — Rady szkolne okręgowe w Zbarażu, Nowym Sączu, Mościskach, Bóbrce, Tarnopolu, Kołomyi i Starem mieście na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 25 stycznia.

Konkursy rozpisują: Rada szkolna okręgowa w Białej na posadę kierownika szkoły ludowej 2-dwuklasowej w Komorowicach z poborami 450 złr. i pomieszkaniem. Termin do 25 lutego. — Zwierzchność gminy Przemyślany na posadę sekretarza z poborami 400 złr., wakującą od 1-go lutego. — Sąd obwodowy w Nowym Sączu na posadę dozorcy więźniów z poborami 375 złr. i mundurem. Termin do 15 lutego. — Sąd powiatowy w Baligrodzie przyjmie zaraz djetarjusza za dziennem wynagrodzeniem 70 ct.

KRONIKA.

Kraków 12 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś czwartek, Honoraty, panny i Arkadjusza, Papieża; jutro Hilarego, biskupa i Gotfryda, wyznawcy.

Kalendarz rybacki. W styczniu i lutym wolno łowić wszelką rybę.

Ochraniać należy: raka, tak samca, jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, jarząbki, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne, zające.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 36, zachód przypada o godzinie 4 minut —, długość dnia godzin 8 minut 24.

Stan powietrza. Dnia 12-go stycznia o godzinie 7 rano barometr 740.9, termometr — 0·6 C., wilgotność 95%, wiatr zachodni. 10.

Z Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Wybór prezydjum Rady nadzorczej Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie nastąpi 27 b. m. na pełnem zgromadzeniu nowo wybranych delegatów. Oprócz dotychczasowego prezydjum (pp. Męciński Józef i Gniewosz Włodzimierz), kursują liczne kandydatury w rozmaitych kombinacjach — jak: na prezesa p. Włodz. Gniewosza a na zastępcę hr. Andrzeja Potockiego i odwrotnie na prez. Abrahamowicza Dawida, a na zastępcę Gniewosza Włodzimierza — albo: na prezesa Kazimierza Badeniego, na zastępcę p. Gniewosza Włod. i t. p.

Dnia 26 b. m. zbiera się dawna Rada nadzorcza celem weryfikacyj wyboru nowych delegatów, a nazajutrz nowo zatwierdzeni delegaci przystąpią do wyboru: prezesa Rady, jego zastępcy i 17 członków Rady nadzorczej, a mianowicie 15 członków ze swego grona a 2 członków z pośród członków Towarzystwa.

Z pomiędzy 15 członków wybieranych z grona delegatów, dwaj członkowie wybierani będą z całego grona delegatów, 13 zaś według okręgów terytorjalnych niżej wymienionych, a to w ten sposób, że zgromadzenie ogólne wybiera po jednym członku Rady nadzorczej z delegatów, wybranych w następujących okręgach wyborczych:

Krakowskim, Wadowickim i Cieszyńskim, Bocheńskim i Nowo-Sądeckim, Tarnowskim i Rzeszowskim, Jasielskim i Sanockim, Lwowskim i Przemyskim, Samborskim i Stryjskim, Żółkiewskim i Złoczowskim, Tarnopolskim i Brzeżańskim, Stanisławowskim i Czortkowskim, Kołomyjskim i Bukowińskim. Z pośród 4 delegatów miasta Lwowa, oraz z 6 del. miasta Krakowa wybiera zgromadzenie ogólne dwóch członków Rady nadzorczej.

Gdyby jednakże z pośród delegatów okręgu Kołomyjskiego i Bukowińskiego nie został wybrany przedstawiciel Księstwa Bukowiny, to musi tenże być wybrany jako jeden z 4 członków Rady nadzorczej, wybieranych w sposób nieterytorjalny.

Zgromadzenie wybierze jeszcze komisję rewizyjną, złożoną z 3 członków i jednego zastępcy dla zbadania rachunków rocznych. Komisji tej służy prawo przybrania sobie do pomocy ludzi fachowych.

Gazeta lwowska ogłasza: W dalszym ciągu przeniesieni zostali z dyrekcji w Krakowie do reprezentacji Towarzystwa we Lwowie urzędnicy pp.: Haas, Heinzel, Kuchciński, Sudolski, Służewski i Żaba. Wszystkie te przeniesienia obowiązują z d. 1 kwietnia b. r. Do filji w Przemyślu, mającej się otworzyć — jak o tem donosiliśmy — z dniem 1 kwietnia, przydzieleni zostali: z reprezentacji lwowskiej urzędnicy pp.: Bezucha, Cisek, Czajkowski, Fechter, Gamski, Jurewicz, Kawecki, Łoziński, Miszkiewicz, Niewiadomski, Podwyszyński, Toegel, Wallner, Wasilewski, Wiśniewski, Wohanka, Witoszyński i Strzyżowski, a z dyrekcji w Krakowie pp.: Bielecki, Krobicki, Łoniński, Pruchniewicz i Rutkowski.

Zwłokom ś. p. Ludwika z Dobczyc Turnaua towarzyszył znaczny orszak pogrzebowy, złożony z obywatelstwa krakowskiego. W orszaku postępowali posłowie prof. dr. Fr. Zoll, dr. Ferdynand Weigel i dr. A. Sokołowski, wiceprezydent miasta dr. K. Pieniążek i liczni członkowie Rady miasta, wielu urzędników sądowych, dyrektor policji dr. Z. Korotkiewicz, liczni urzędnicy Magistratu, dalej liczni prawnicy, kupcy i obywatele. Kondukt prowadził ks. Pawłowski z Przeworska, osobisty przyjaciel zmarłego, któremu towarzyszył ks. dr. Julian Bukowski i miejscowe duchowieństwo. Za trumną, okrytą licznymi wieńcami, postępowała wdowa, dzieci, bracia i krewni zmarłego.

Ś. p. L. Turnau, przed piętnastu laty służył w sądzie krajowym jako adjunkt sądowy, poczem za prezydentury dra Weigla wstąpił na urząd radcy Magistratu. Po spensjonowaniu go przez Radę miasta został wpisany w poczet obrońców sądowych do spraw karnych.

Zmarły, który był głęboką wiarą przejęty, domy przez niego stawiane opatrzył godłami Najświętszej Panny lub Opatrzności Boskiej. Obok tej religijności podnieść należy, że niemal żaden ubogi na jego drodze spotkany, nie odszedł bez odpowiedniego wsparcia.

Kiedy orszak żałobny przechodził koło Ogrodu Strzeleckiego, salwy moździerzowe żegnały zmarłego „brata kurkowego“.

Brońmy ludu. *Gazeta kościelna* pisze: Bardzo często się zdarza, że żydzi ustnie lub pisemnie żądają od urzędów parafjalnych metryk urodzenia, ślubu lub śmierci, a to w celach sądowych, przedewszystkiem do zahipotekowania swych wypożyczanych na wysoki procent należytości. Co znaczy zahipotekowanie długu na majątku, któż nie wie? Dłużnik nie może ani kawałka ziemi spieniężyć na umorzenie długu. Jeżeli zadłużony włościanin nie znajdzie życzliwego sąsiada, u któregoby pożyczkę zaciągnął — runie zupełnie — bo na podstawie długu zahipotekowanego, nieuczciwy wierzyciel doprowadzi do sądowo-publicznej licytacji całego majątku, a biednemu dłużnikowi z rodziną pozostaje kij żebraczy. Takich wypadków wiele w każdej okolicy i nie zbywa ich i w parafji Szczucinie. Obecny ks. proboszcz mając baczne oko na lud, nietylko żadnemu żydowi nie wyda metryki, ale z okazji żądania tejże śledzi pretensje ich.

Oto jeden żyd z Dąbrowy, niebezpieczny lichwiarz zażądał metryki ślubu dłużniczki swej od urzędu parafjalnego w Szczucinie, ten zamiast wydać metrykę, wezwał ową kobietę do kancelarji, by się dowiedzieć, jaką kwotę i na jaki procent dług zaciągnęła i kto od owego żyda pożycza. Czternastu gospodarzy jako dłużników owego żyda wynalazł ks. proboszcz, spisał protokół i przesłał zażalenie o lichwę do prokuratorji państwa w Tarnowie, a skutek był ten, że Mojżesz Offen skazany został na rok ciężkiego więzienia, 1.500 złr. grzywny kary i po kilkadziesiąt złr. zwrotu każdemu dłużnikowi. Nie należy więc wydawać metryk w powyższych celach, bo chowając 1 złr. do kieszeni, naraża się lud na utratę kilkuset złr.

Prof. Baudouin de Courtenay opuszcza szczęśliwie nasze miasto. Ministerstwo oświaty zawiadomiło wydział filozoficzny, że rząd nie chce przedłużać kontraktu z tym profesorem na dalszy okres pięcioletni. Wobec tego wydział filozoficzny wcale się sprawą prof. Baudouin de Courtenaya nie miał sposobności zajmować, nie mógł przeto, jak *Kurjer lwowski* zapewnia, większością głosów (i to znaczną) oświadczać się za autorem „Fałszywych fasyj moralności“. Możemy przypomnieć, że bezpośrednio po ukazaniu się owej, przejmującej każdego uczciwego człowieka wstrętem broszury, na podstawie informacyj ze sfer uniwersyteckich mieliśmy sposobność zapewnić, iż kontrakt z prof. Baudouinem żadną miarą przedłużony nie będzie. Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że pretekstem, jakiego ministerstwo użyło przy swem postanowieniu, jest okoliczność, iż rząd węgierski wydalił Baudouina z Węgier za panslawistyczne agitacje. Oczywiście, jest to tylko pretekst. Broszurą swoją złożył prof. Baudouin najdostateczniejszy dowód, że etyczne właściwości umysłu jego nie kwalifikują go na kierownika młodzieży.

Szwargot żydowski językiem krajowym. Otrzymujemy następujące pismo: „Prowodyry partji socjalno-demokratycznej, „Jaśni Wielmożni Panowie“ uchwalili program partyjny ogłosić „w trzech językach krajowych: polskim, ruskim i... żydowskim“. Przekonani jesteśmy, że nawet uczciwi „Towarzysze“ nie zgodzą się chyba na to, aby szwargot żydowski za trzeci język krajowy uważać. Hańba, Panowie Towarzysze! Jeśli Wasi „Jaśnie Wielmożni“ pnąc się po waszych spracowanych karkach szwargotowi, dla interesu swego, pochlebiać muszą, to przypomnijcież przynajmniej tym „Jaśnie Wielmożnym“, że karki wasze, bądź co bądź, to karki polskie lub ruskie. Dla Niemców jest język niemiecki. — Żyd swego języka nie ma. Wszystko zagarniając, zagarnął i język cudzy, a że go wykoślawił, przekręcił i zeszpecił — to jeszcze nie racja, aby nawet partja socjalno-demokratyczna z tym potwornym zlepkiem lingwistycznym liczyć się musiała, ogłaszając go, jako jakiś „trzeci język krajowy“ w Galicji. Od pięciuset lat z górą siedzą żydzi między nami. — Czyż do licha, nie czas już jest przestać ich pieścić i mówiąc do nich używać swego języka, a nie jakby jakiemuś miłemu gościowi z obczyzny, jego rodzinną, dla nas obcą jednak mową, uprzyjemniać pobyt w naszym domu? Największą dumą narodową Niemca, Francuza, Anglika jest jego język, szczyci się nim i do współkrajowców innego języka nie używa. Czyż Polak w swoim kraju ma się z jakimś językiem żydowskim liczyć? Hańba, jeszcze raz hańba, panowie Towarzysze!

Z Kasyna powszechnego. Wczoraj we środę odbyło się w Kasynie powszechnem, pod przewodnictwem Wł. Kaiserowej pierwsze posiedzenie pełnego komitetu zabaw w Kasynie powszechnem. Komitet składa się z pań: Kaiserowej jako przewodniczącej, Schneidrowej jako zastępczyni. Włodzimierzowej Lewickiej, oraz panien: Kajetanowicz, Grottger, Herold, Zopoth, obydwu panien Dworzak, Kotowicz, Kordaszewskiej. Z panów: dr Kaisera, Polmana, dr Włodzimierza Lewickiego, Ganszera, Mizerskiego, Zopotha, Snlimirskiego i Otta.

Uchwalono urządzić dnia 14 stycznia w sobotę zebranie towarzyskie w Kasynie, które rozpoczną improwizowane produkcje wokalno-humorystyczne, poczem nastąpią tańce przy muzyce wojskowej. Na wniosek jednej z pań, uchwalono podać do publicznej wiadomości, dla ułatwienia paniom zebrania się na wieczorek w krótkim stosunkowo czasie, że na tem zebraniu wolno się jawić tylko w strojach spacerowych, panowie w stroju wizytowym. Wstęp dla członków 20 ct., dla obcych 50 ct. od osoby.

W przyszłą sobotę jako rocznicę styczniowego powstania, zabawy nie będzie w myśl dawnej i zawsze szanowanej tradycji Kasyna, tembardziej, że żaden Polak w ten dzień na zabawę iść nie może.

Wielki wieczór tańcujący, odbędzie się dnia 28 stycznia b. r. o czem podamy bliższe szczegóły. Coraz żywsze tętno życia kasynowego wróży także pomyślny rozwój tej instytucji. Zatem w sobotę 14 b. m. do apelu!

Z teatru. Serdeczną i gorącą owację urządziła wczoraj publiczność p. Tekli Trapszównej, grającej na pożegnanie jedną z najwybitniejszych swych ról Jadzię w „Dzikiej kaczce“. Artystka formalnie zasypana została kwiatami, a nadto wręczono jej kilka wspaniałych wieńców. Braw i wywoływań było bez liku.

P. Trapszówna opuszcza Kraków w tym jeszcze tygodniu.

P. Siemaszkowa, po miesięcznym przeszło urlopie, wraca na scenę w sobotę.

Z „Harmonji“. Wydział „Harmonji“ uchwalił wynagradzać co roku najpilniejszych członków orkiestry. Po wczorajszem posiedzeniu wręczył tedy prezes Towarzystwa, dr Jordan trzem najpilniejszym i najpunktualniejszym kapelistom remuneracje za rok 1898 w dukatach. W roku bieżącym liczba remuneracyj będzie powiększona, stosownie do większej liczby członków orkiestry.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej urządza świetny wieczorek z tańcami dnia 4 lutego w Sali hotelu Saskiego. — Dochód z wieczorku przeznaczony na pomnożenie funduszu na budowę własnego domu dla Stowarzyszenia.

Nowy magazyn mód otworzyła w naszem mieście pani Antonina Kunze przy ulicy Szewskiej, w domu p. Urbana l. 20, I piętro. We środę o godzinie 10 przed południem ks. kan. Jan Krupiński poświęcił nowy magazyn wobec osób zaproszonych, życząc zakładowi rozwoju i powodzenia. Po ceremonji poświęcenia uprzejma i urocza gospodyni ze swoim małżonkiem podejmowali osoby zaproszone ze staropolską gościnnością. Pierwszy toast wzniósł ks. kan. Krupiński na pomyślność nowego, chrześcijańskiego magazynu, poczem p. Kunze toastował na cześć prasy. Pogadanka serdeczna i ożywiona przeciągnęła się do 3 po poł. Magazyn p. Kunze zaopatrzony jest w paryskie i londyńskie modele kapeluszy, zarzutek balowych i toaletowych przyborów. „Szczęść Boże“ nowemu chrześcijańskiemu przedsiębiorstwu.

Ładne widoki. Otrzymujemy następujące pismo: W numerze 297 *Głosu Narodu* w rubryce „Czwarta Sesja VII perjodu Sejmu“ w drugiej kolumnie jest przypisek Redakcji, w którym Szanowna Redakcja w krótkich słowach porównuje lichą płacę nauczycieli ludowych z płacami sług państwowych i nie pojmuje, w jaki sposób płaca 25 złr. miesięcznie może wystarczyć nauczycielowi na utrzymanie.

Ponieważ Szanowna Redakcja miała na myśli tylko najmniejszą płacę miesięczną 25 złr., przeto pozwolę sobie tendencję wspomnianego przypisku sprostować, względnie uzupełnić mojemi słowami.

Po złożeniu egzaminu dojrzałości, otrzymałem posadę na wsi z płacą 300 złr., czyli miesięcznie 25 złr. Pieniędzy tych absolutnie nie wystarczyło mi na opłacenie utrzymania (rachunkiem w każdej chwili mogę się wykazać, gdyż każdy wydatek skrupulatnie zapisywałem), musiałem więc zaciągnąć dług.

Myślałby kto, że gdy się złoży egzamin kwalifikacyjny i ma się stałą posadę, pobierze się więcej płacy — lecz tak nie jest. Z egzaminem dojrzałości brałem 25 złr. miesięcznie, a otrzymawszy „patent“ na podstawie złożenia egzaminu kwalifikacyjnego i stałą posadę biorę o zgrozo 22 złr. 50 ct. miesięcznie. Proszę sobie więc wyobrazić, co za ładny mam awans. Za to, że się uczyłem i starałem złożyć egzamin kwalifikacyjny, dostałem 22 złr. 50 ct. miesięcznie. W jaki więc sposób potrafiłem opłacić utrzymanie — trudna na to odpowiedź — a jednak wielu takich było i jest „z góry“, co mówią: „Postępuj tak, abyś mógł wyżyć!“ Ja jestem kawalerem, to mi jeszcze pół biedy, ale często się trafia, że za taką samą kwotę (22·50 złr.), a nawet i mniejszą, biedny nauczyciel musi utrzymać siebie, żonę, dzieci i sługę, jak również zapłacić za gazetę, by nie być ostatnim. Cieszy mię więc bardzo i zapewne cały ogół nauczycielstwa i jest nam bardzo przyjemnie (ale nie w tem znaczeniu, jak p. Rotter zauważył), że zapadła uchwała sejmowa, mająca na celu polepszenie bytu materjalnego nauczycieli ludowych, byle tylko ta uchwała wzięła taki koniec, jaki miała początek.

Dziękując najuprzejmiej za przychylne stanowisko, jakie zajął *Głos Narodu* wobec nauczycielstwa ludowego, kreślę się z głębokim szacunkiem *S. A. T.*, nauczyciel.

Dwóch Wiktorków, tak się wczoraj wieczorem na linii A-B pokłóciło, że aż poszło na noże. Z tego powodu obu zaprowadzono na policję, a jednego z nich, Wiktora Berdysia, opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Policja przyaresztowała Zofję Smoter, służącą, bez obowiązku. Smoter uprawiała proceder kradzieży. Nocując u swoich towarzyszek, zawsze je w nocy okradała z rzeczy i pieniędzy.

Ze Lwowa pisze do nas nasz korespondent *(Zet.)*. Komisja konkursowa Wydziału krajowego, co do nadesłanych sztuk dramatycznych, rozpocznie swoją czynność pierwszem posiedzeniem dnia 14 b. m. Nie spracuje się szanowna komisja, bo sztuk nadesłano mało, a wśród nich niema wcale dobrych. O pierwszej nagrodzie niema mowy, a przyznanie drugiej, jest bardzo wątpliwe.

Dzienniki tutejsze wystąpiły bądź z życiorysami, bądź z osobnymi artykułami, poświęconymi Karolowi Brzozowskiemu z powodu jego sześćdziesięcioletniego jubileuszu literackiego.

Donoszą tu z Kijowa o licznych aresztowaniach studentów tamtejszego Uniwersytetu z powodu uroczystości na cześć Mickiewicza.

Sześć strzałów rewolwerowych. Donoszą ze Lwowa: Niezwykły dramat rozegrał się w I Drukarni Związkowej przy ulicy Lindego l. 5 we Lwowie. Pracował tam od pewnego czasu 17-letni uczeń Wilhelm Barański, który, straciwszy jeden palec u ręki, musiał opuścić zecernię, a natomiast dostał zajęcie przy maszynach. Ponieważ atoli chłopak to był krnąbrny, zarządcy tedy mieli z nim wiele kłopotu. W ostatnich dniach maszynista napomniał go kilkakrotnie, a gdy to nic nie pomagało i Barański nie chciał pracować, lecz jeszcze psuł robotę, zwrócił się do niego dyrektor drukarni p. Albin Todtschindler ze słowami: „Albo weź się do roboty — albo będę musiał oddalić cię!“ Przyjął to uczeń opryskliwie, odpowiadając: „To proszę mnie oddalić!“ — Na to p. Todtschindler napisał mu w książce robotniczej, że go zwalnia „na własne żądanie“. Barański odbierając książkę, oświadczył, że mu się należy jeszcze za dwa dni zapłata, a na odpowiedź dyrektora „dobrze“, wyjął nagle rewolwer i strzelił ku p. Todtschindlerowi. Ten schronił się na schodki kręcone, z hali maszyn do zecerni prowadzące — i w ten sposób ocalał. Wtedy Barański wystrzelił powtórnie w stronę maszynisty p. Kopystyńskiego, ale i tego nie trafił; kulę powstrzymały maszyny. Jeden z parobków schwycił w tej chwili napastnika z tyłu, nie udało mu się jednak pozbawić go broni. Chłopak wywijał rewolwerem na wszystkie strony i dał jeszcze cztery strzały, z których jeden ugodził w twarz starego parobka Jana Koziaka.

Wśród strasznego popłochu, jaki wywołały strzały. Barański wybiegł na podwórze, gdzie zaczął na nowo nabijać rewolwer. Tu na szczęście zjawił się grawer z zakładu Przyszlaka, p. Czesław Łączkowski, który dzielnie rzucił się na rozszalałego chłopca i skrępowawszy go, rozbroił; rewolwer z rąk mu wyrwał i wyrzucił przez parkan do ogrodu Mikolascha.

Tymczasem zjawiła się, przywołana telefonicznie, policja, która przyaresztowała i wyprowadziła młodzieńczego sprawcę zamachu. — Równocześnie Jana Koziaka odprowadzono na stację ratunkową, a następnie na klinikę, kula bowiem trafiwszy go w twarz, ugrzęzła w szczęce.

Barański aresztowany zachowywał się nadal zuchwale, wykrzykując, że miał zamiar zastrzelić sześciu ludzi. Sprawdzono nadto, że po nieudałym strzale do dyrektora T., napastnik przekonany, że go trafił, zawołał: „Dostał w nogę, będzie miał dosyć“! — kule bowiem, czego na razie jeszcze nie stwierdzono — miały być zafarbowane...

W związku z tym zamachem pozostaje detonacja, jaka przeraziła pracowników drukarni Związkowej. Podobno Barański rzucił do kaloryferu jakiś przedmiot — niby bombkę — który w piecu z hukiem eksplodował, ale nikt nie wie, co było, ponieważ pseudo-anarchistyczna „maszyna piekielna“ przy wybuchu spaliła się doszczętnie.

Pożar. Dnia 3 b. m. wybuchł pożar o godzinie 6 wieczorem w Jarosławiu w komórce kupca Szafrana i przeniósł się na sąsiednie mieszkania. Zachodziła obawa wielka spłonięcia całego śródmieścia od placu bóżnicy, a również groziło niebezpieczeństwo życia dla kilku rodzin, które nie miały innego sposobu ratunku, jak tylko przez okna piętrowych mieszkań. Dzięki burmistrzowi i energicznej akcji ratunkowej straży pożarnej, zdołano pożar zlokalizować i uratowano kilka osób z grożącego niebezpieczeństwa. Odznaczył się kapral policji Karol Bidziński, który wdarłszy się po drabinie na pierwsze piętro, wyratował z płomieni dwoje dzieci i trzy starsze osoby.

Strejk rzeźników żydowskich. Donoszą z Przemyśla, że tamtejsi rzeźnicy żydowscy zaprzestali bić bydło na „koszerne“ z powodu, że przełożeństwo wy-

znaniowej gminy izraelickiej opłatę rytualną od sztuki zabitego bydła z 1 złr. 70 ct. podniosło do 2 złr. 50 ct., nadto za sztukę „strefnioną“ nie zwraca taksy, co dawniej było w zwyczaju. Strejk ten trwa już tydzień cały, gdyż żadna ze stron nie chce ustąpić.

Ślub. Dnia 7 stycznia b. r. odbył się ślub Jana Świderskiego, adjunkta sądowego w Tarnobrzegu, z panną Pelagją Półgroszkówną. Związek małżeński pobłogosławił ks. dr Adam Kopyciński w Gawłuszowicach, wuj panny młodej.

Deputowany z przed lat 50. Z Krzyworówni piszą: Niedawno doniesiono, że odbył się zjazd deputowanych z 1848 roku, pozostałych przy życiu. Do nich należy także zapomniany Wasyl Harmacij. Był on świadkiem wypadków 1848 roku w Wiedniu, Kromieryżu i Ołomuńcu i opowiada o nich swoim wnukom chętnie i ze wszystkimi szczegółami. Wieśniak ten był deputowanym z tarnopolskiego cyrkułu, a zamieszkały w Łuczce pow. Tarnopol. Liczy obecnie 86 lat i trudni się jeszcze gospodarką. Synowie jego pokończyli już szkoły średnie i uniwersytet, a tylko najmłodszy osiadł przy ojcu na roli.

Na Śląsku wydało towarzystwo „Jedność“ nawet dla ludu galicyjskiego nader pożyteczny podręcznik prawniczy p. t. „Adwokat ludowy“. Podręcznik ten jest napisany popularnie i zawiera w sobie nie tylko objaśnienia ustaw lecz także przykłady skarg, próśb i podań w sprawach różnego rodzaju: wreszcie wzory świadectw, kwitów, kontraktów, testamentów i różnych innych dokumentów. Za pomocą tego podręcznika potrafi z łatwością niejeden bardzo wiele bez pomocy adwokata korzystać, wskutek czego często oszczędzić można na kosztach prawnych. Cena „Adwokata ludowego“ jest nadzwyczaj przystępna i wynosi tylko 1 złr. 20 cnt. (z przesyłką o 15 cnt. więcej), a zamawiać można pod adresem: „Fr. Friedel we Frysztacie, Śląsk austrjacki“.

Humor warszawski. Jak wiadomo, na pomniku Mickiewicza w Warszawie umieszczony jest napis: „Adamowi Mickiewiczowi rodacy“. Wiadomo także, ile korekt napis ten przeszedł, zanim nań nasi bracia Słowianie pozwolili. Otóż obecnie opowiadają Warszawiacy, iż początkowo proponowali Moskale następujący napis: „Zdieś stoit Mickiewicz, poet oczeń sławnyj, Tolko żal sukinsyn, nie był prawosławnyj“.

Polska w tysiącu wyrazach. *Warszawski Wędrowiec* ogłasza interesujący konkurs, a mianowicie na napisanie „Historji Polskiej w tysiącu wyrazów“. „Każdy zrozumie — powiada odezwa redakcji — iż od autorów, pragnących wziąć w tym konkursie udział, nie wymagamy więcej nad streszczenie i to najzwięźlejsze tych tylko wydarzeń historycznych i cywilizacyjnych, które miały dla losów naszego narodu znaczenie pierwszorzędne. Naturalnie więc, że dzieje bajeczne i niepewne aż do czasów Mieczysława I-go mają być pominięte, a rzecz doprowadzona tylko do 1815 r. Fakty powinny być przedstawione nie w sposób notatek chronologicznych, ale w związku wzajemnym i ciągłości z uwydatnieniem ich ważności dziejowej. Forma literacka dowolna — powinna jednak odpowiadać wysokości zadania“.

W odpowiedzi na zarzut, iż takie streszczenie całości historji jest niemożliwem, odezwa redakcyjna przypomina, że taki sam konkurs przed kilku laty ogłoszony był z pomyślnym skutkiem w Paryżu na napisanie historji francuskiej, a w Pradze — historji czeskiej. Nagroda konkursowa wynosi 100 rubli; może być ona podzielona na dwie po 50 rubli. Termin nadsyłania rękopisów 31 marca b. r., pod adresem *Wędrowca* i z zachowaniem zwykłych formalności.

Polski uniwersytet ludowy w Poznaniu wejdzie w życie w najbliższym czasie. Zawiązało się tam „Towarzystwo wykładów ludowych im. Adama Mickiewicza“, którego zadaniem będzie urządzanie wykładów popularnych i odczytów, ujętych w pewną całość. Początkowo wykłady odbywać się będą w niedziele po południu i bez żadnej opłaty. Ogłoszony na razie program obejmuje wykłady z historji polskiej, nauk przyrodniczych, ekonomji i hygjeny, które wygłaszać będą pp. Chrzanowski, redaktor Sołtys, dr Knysiewicz i dr Szuman. Fundusze na pokrycie kosztów pokrywać mają składki członków towarzystwa, oznaczone na 1 markę rocznie.

Z przeszłości. Ile już pradziadowie nasi od pewnych „obywateli“ cierpieć musieli, wymownie świadczy skarga kupców poznańskich zaniesiona w XVI wieku przed tron królewski. Płacząc przed królem na swe pognębienie od owych „obywateli“, piszą o nich między innemi: „Jest to okrutny zwierz, szarańcza, która florem *civitatis depascit.* Jest to jadowita gadzina i plugawe robactwo, które wedle psalmu 58 *comedit Jacob et locum eius desolat.* Pożera wierne Bogu i Zbawicielowi swemu ludzie, W. K. Mości najniższe poddane i miasto ich pustoszy“. Rzecz ciekawa o kim to biedni poznańszczanie myśleli, — jęcząc tak żałośnie — i czyby dzisiejsi krakowscy kupcy nie powtórzyli tej skargi?

Kobiety z Nowogródka do Czechów. Sympatje polsko-czeskie wzmacniają się z każdą chwilą. Przed kilku dniami na ręce dra Gintla w Królewskich Winohradach nadszedł z Nowogródka na Litwie piękny zielnik. Panie z miejsca urodzenia Adama Mickiewicza, za inicjatywą dra Władysława Dybowskiego, zajęły się zbieraniem roślin, rosnących w okolicy Nawogródka i ułożyły z nich piękny zielnik dla Czechów. Roślin tych jest setka, wszystkie pięknie zasuszone i pod względem botanicznym (dział, rząd, nazwa) jasno określone. Pod każdą rośliną zamieściła nazwisko swe i imię rączka tej kobiety-Polki, która kwiat zebrała i odpowiednio spreparowała. Całość ujęto w gustowną oprawę, zdobną akwarelkę, wykonaną na jedwabnej materji, a przedstawiającą domek, w którym ujrzał światło dzienne Adam Mickiewicz. Do podarku tego dołączono adres, w wymownych słowach wyrażający sympatję narodu polskiego dla Czechów. Adres wyraża hołd kobiet ziemi nowogrodzkiej dla wielkiego patrjoty i historyka, Franciszka Palacky'ego.

Morderstwo w Ottakringu. Przypuszczenia podane przez pewną kobietę, która w osobie spotkanego mężczyzny, projektującego jej kupno kart zastawniczych, domyślała się mordercy Hoferównej, niesprawdziły się wcale. Mężczyzna ten zgłosił się sam wczoraj na komisarjat policyjny w Leopoldstad; powtórzył on dosłownie zeznania owej kobiety, udowodnił jednak równocześnie, że ze zbrodnią nic ma nic wspólnego. Zgłosił się zaś umyślnie sam dlatego, aby poszukiwań policji nie zatrzymywać dłużej na fałszywym torze. Mężczyzna, którego identyczność przez przyprowadzonych świadków stwierdzono, został skonfrontowany z tą kobietą, którą on w Novaragasse spotkał i zaczepił. Po skonstatowaniu prawdziwości jego zeznań i po udowodnieniu jego *alibi* w krytycznym czasie zbrodni, został on natychmiast na wolność puszczony.

Od wczorajszego dnia na podstawie zeznań innej kobiety robi policja nowe poszukiwania w tym kierunku. Kobieta ta doniosła, iż jedna z przyjaciółek opowiadała jej, że Hoferówna przyszła do jej mieszkania o $^{8}/_{4}10$ wieczór z pewnym mężczyzną, z którym dłuższy czas przed bramą domu stała. Policja wszelkiemi siłami stara się odnaleść tę przyjaciółkę, aby otrzymać od niej rysopis owego nieznanego mężczyzny.

Pianista w kryminale. Okręgowy sąd w Mödling umieścił w swoich aresztach sławnego pianistę z Amsterdamu Sievekinga, który za obelgę kapłana w Ischlu, niosącego „Sanctissimum“, skazany został tylko na trzy dni kary więziennej. Prośba do cesarza o darowanie kary została odrzucona. Sieveking, który od kilku tygodni bawił w Kaltenleutgeben na kuracji, otrzymał pozwolenie od krajowego sądu wyższego na odsiedzenie kary swej w wiedeńskiem przedmieściu Mödling. Artysta zgłosił się do tamtejszego sędziego w towarzystwie lekarza. Wyznaczono mu natychmiast jednę z opróżnionych cel więziennych, przez wzgląd (!) jednak na niepomyślny stan zdrowia (!) Sievekinga pozwolono mu przyjmować przyjaciół (!). Po odsiedzeniu kary artysta udaje się dla poratowania zdrowia (!) na południe.

Tołstoj ma być wydalony z Rosji. Tak chce zbydlęcony Pobiedonoscew, oberprokurator świętego synodu, któremu kością w gardle stoi natchniony genjusz Tolstoja, głoszący ewangieliczne hasła sprawiedliwości.

W uzupełnieniu argumentów, z jakiemi wystąpił tow. Daszyński wobec radcy Hilda znajduje się także godna Daszyńskiego insynnacja, że świadkowie w śledztwie dyscyplinarnem będą kłamliwie zeznawali na korzyść Starzeńskiego, bo za kłamstwo w śledztwie dyscyplinarnem czekają ich tylko niewielkie kary, podczas kiedy za kłamstwo przed sądem byliby daleko surowiej karani. Ależ panie towarzyszu! Według siebie nie godzi się innych sądzić! Ludzie stojący poza partją socjalno-demokratyczną miewają zwykle to, co w partji może stanowi monetę wyszłą z kursu, to jest: sumienie i uczciwość. To tylko dla towarzyszów kodeks karny bywa jedyną zaporą przed czynem niegodziwym, reszta ludzi miewa czasem także inne pobudki do nieczynienia źle. A może właśnie Daszyński zna swoich ludzi! może właśnie wszyscy świadkowie, na których w *Arbeiter Ztg* z taką pompą się powoływał, są ludźmi z jego partji! Chyba tak — ależ w takim razie towarzysz Daszyński przypuszcza, że ludzie, na których zeznaniach oparł swoje wystąpienia, są zdolni do składania fałszywego świadectwa i to na korzyść hr. Starzeńskiego. W tym zaś wypadku pewność, z jaką Daszyński występował, była conajmniej lekkomyślnością.

Ślub W kościele św. Barbary odbył się we środę wieczorem ślub dra Adama Raczyńskiego ze Stanisławowa, z panną Wykowską. Młodej parze błogosławił ks. Jan Krupiński, proboszcz parafji św. Szczepana.

Nekrologja. Antonina z Tkaczyków Górska, przeżywszy lat 29, zmarła dnia 9 b. m. Pogrzeb odbył się wczoraj.

HUMOR.

Humor... mimowolny.

Oto kilka „kwiatków“ stylowych, uszczkniętych na niwie dziennikarskiej w r. 1898-ym.

„Jest to unikat, którego dwa egzemplarze nadesłano na wystawę...“

„Sala podzieliła się na dwie części“.

„Iks urodzony był w r. 1859-ym w K. pod Włocławkiem i dotychczas niekarany“ (ze sprawozdania sądowego).

„Zauważono odrazu, iż artystka wygląda bardzo blado“.

„Sekcja sądowo-lekarska stwierdziła, iż nieszczęśliwa była córką nauczyciela wiejskiego“.

„Gdy służąca o godz. 6 wieczorem weszła do gabinetu, zamiast Z. znalazła zimne jego zwłoki“.

„Niezapalone jeszcze latarnie gazowe powiększały ciemności, panujące w tem miejscu“.

„Na grobie stał silnie zębem czasu zardzewiały krzyż“.

„Pogłoska obiegać zaczęła po mieście z szybkością błędnego ognika“.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Wiedeń 11 stycznia. Madeyski ogłosił drukiem w Wiedniu i w Pradze broszurę p. t.: *Nationalitätenfrage und ihre Lösung*.

Wiedeń 11 stycznia. Dziś odbył się proces o obrazę honoru posłów Gregoriga i Bielohlavka dokonaną przez pisemko humorystyczne, wydawane przez socjalnych demokratów p. t. *Glühlichter*. W tem pisemku przedstawiony został Gregorig w grupie z syfonem, Bielohlavek zaś jako małpa. Redaktor odpowiedzialny *Glühlichter* towarzysz Kralik skazany został za te rysunki na dwa miesiące więzienia.

Wiedeń 11 stycznia. Najwyższy trybunał orzekł, że rozporządzenia językowe opierają się na ustawach zasadniczych, gwarantujących równouprawnienie praw językowych wszystkich narodowości w Austrji.

Budapeszt 11 stycznia. Techniczna obstrukcja w Sejmie węgierskim trwa w dalszym ciągu. Rokowania kompromisowe toczą się jednak w dalszym ciągu. Stronnictwa opozycyjne wręczyły już członkom trybunału kasacyjnego memorjały zawierające żądania i warunki, pod jakiemi stronnictwa zaniechałyby obstrukcji.

Paryż 11 stycznia. W senacie prezydent Wallon otworzył posiedzenie przemową, w której zwrócił uwagę na obecnie panujące przykre stosunki, których początku jednak nie należy szukać w konstytucji i zaznaczył, że wybór obecnego czasu na powołanie konstytuanty wcale nie jest szczęśliwym. Wybór biura naznaczono na czwartek.

Paryż 11 stycznia. Zeznania Dreyfusa zawierają na końcu oświadczenie, że on zawsze wiedział, że za trzy lata jego niewinność na jaw wyjdzie.

Paryż 11 stycznia. Posiedzenie izby z dnia 10 bm. zaczęło się przemową prezydenta ze starszeństwa Boysseta. Boysset wzywał, aby położyć koniec bolesnym i niebezpiecznym różnicom zdań i wrócić do spokoju z zaufaniem i przy boku dzielnej armji.

Boysset mówił: „Wielkie słowa o wolności, sprawiedliwości, ludzkości i o najwyższych prawach podnoszono, aby upowszechnić wiarę, że Francja mogłaby być skłonną, aby te wielkie idee, które dała światu, wyrwać z swego gruntu.

„Jakkolwiek rzeczy się mają, przyjmowano za granicą nasze agitacje i nasze spory z prawdziwą satysfakcją. W niektórych krajach skorzystano nawet z tej sposobności, aby wobec nas zająć zarozumiałe, butne stanowisko, przeciw czemu Francja Joanny d'Arc z pogardą zaprotestowała“. (Hałas. Antysemici wołają: „Precz z żydami! Katolicy klaskają a socjaliści krzyczą: „Precz z fałszerzami!“).

Najbliższe posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Paryż 11 stycznia. Proces wdowy po pułkowniku Henrym przeciwko potwarcom jego pamięci odbędzie się w dniu 27 stycznia.

Paryż 11 stycznia. Beaurepaire ogłasza w *Echo de Paris* nowy artykuł, w którym domaga się, aby 15 członków Izby kryminalnej zastąpionych zostało w procesie Dreyfusa 49 członkami wszystkich trzech Izb trybunału kasacyjnego.

Londyn 11 stycznia. Parowiec „St. Paul“, który wypłynął w dniu 1 stycznia z Southampton w Anglji, od trzech dni oczekiwany jest nadaremnie w Nowym Jorku. Zachodzi podejrzenie, że parowiec uległ katastrofie. Na statku znajdował się książę Kazimierz Lubomirski.

Takie przynajmniej nazwisko wpisane jest w liste pasażerów Southamptonu.

Wiedeń 12 stycznia. Kazimierz hr. Badeni wyjechał stąd do Davos w Szwajcarji na dłuższy pobyt.

Wiedeń 12 stycznia. *Picolo*, dziennik włoski, wychodzący w Tryjeście donosi, że do portu tryjesteńskiego zawinął okręt „Cezarea" z Hamburga przeznaczony na sprzedaż. Okręt ten przybył z Peru, rozpoznano go jako statek **Jana Ortha** „Sonta Margaretta" pod zmienionem nazwiskiem „Cezarea".

Wiedeń 12 stycznia. Niemiecka szkoła dla dziewcząt w Krakowie (höhere Töchterschule) otrzymała na rok bieżący prawo publiczności.

Budapeszt 12 stycznia. **Trybunał odmówił wydania Korytowskiego sądowi w Stanisławowie, wskutek czego sędzia śledczy wypuścił go zaraz na wolność. Ostatecznie o wydaniu rozstrzygnie minister sprawiedliwości.**

Budapeszt 12 stycznia. Z łona opozycji wybrani mężowie zaufania uchwalili na wczorajszej konferencji co następuje: Opozycja stawia jako *conditio sine qua non* ustąpienie prezydenta ministrów bar. Banffy'ego. Nie zadowalnia się ona jednak wyłącznie złożeniem urzędu prezydenta, ale domaga się dymisji całego gabinetu. Opozycja nie sprzeciwia się prawu, przysługującemu koronie powoływania poszczególnych członków dotychczasowego gabinetu przy rekonstrukcji tegoż, ale przyszły szef gabinetu winien być mężem takiej miary, iżby dawał rękojmię pomyślnego dla Węgier rozwikłania sytuacji politycznej. Co się tyczy dalszych warunków, opozycja stawia kwestję uregulowania gospodarskich stosunków między obydwiema połowami monarchji na pierwszym planie. Wobec tego przyjęłaby ona jeszcze jedno prowizorjum, jednak nie dłużej jak na pół roku i tylko pod warunkiem, że może ono być załatwione przez ustanowienie nowego. Opozycja domaga się dalej załatwienia projektów ugodowych w obu połowach monarchji na drodze parlamentarnej. Jeśliby nie dało się przeprowadzić ich w Austrji zgodnie z konstytucją, opozycja w takim razie domagać się będzie samodzielnego uregulowania gospodarskich stosunków pomiędzy Austrją a Węgrami. Nadto życzy sobie ona, aby przy zawieraniu jakiegokolwiek traktatu handlowego z którem z mocarstw obcych, załatwiał tę sprawę nie każdorazowy minister handlu, ale minister dla spraw zewnętrz. i to oddzielnie dla obu połów monarchji. Dalsze żądania dotyczą reformy wyborczej.

Budapeszt 12 stycznia. Opozycja przedłożyła rządowi za pośrednictwem liberalnych dyssydentów warunki pod jakiemi zaniecha obstrukcji, na co rząd ma znowu przedstawić swoje warunki. Opozycja domaga się między innymi dwóch ministrów, jednego dyssydenta z partji liberalnej jako ministra spraw wewnętrznych, drugiego z partji narodowej jako ministra *a latere*.

Paryż 12 stycznia. Obrońca Reinacha adwokat Labori zażąda podobno przesłuchania Szwarzkoppena.

Paryż 12 stycznia. Esterhazy, jak zapewniają jego przyjaciele, dostarczy trybunałowi kasacyjnemu pisemnych wskazówek, które ewentualnie ustnie uzupełni adwokat jego Cabanes.

Paryż 12 stycznia. Z powodu dymisji udzielonej byłemu merowi Algieru Maksowi Regis, znanemu antysemicie, uchwaliła rada municypalna zamianować go honorowym merem.

Paryż 12 stycznia. Rada ministrów uchwaliła wdrożyć śledztwo z powodu odkryć i oświadczeń Beaurepaira. Śledztwo będzie prowadził Mareau.

Paryż 12 stycznia. Zola skazany został *in contumaciam* na 100 fr. kary i 500 fr. odszkodowania, za to, że zarzucił Judetowi jakoby tenże występując przeciw ojcu Zoli, posługiwał się fałszywymi dokumentami.

Bruksela 12 stycznia. *Petit Bleu* podaje szczegóły o klęsce poniesionej przez wojsko z niezależnego państwa Congo pod Rabambarre. Powstańcy zdobyli dwa działa wraz z amunicją, cały bagaż i wzięli w niewolę 14-tu białych. Rabambarre broniło 800 ludzi, którzy podczas bitwy przeszli na stronę powstańców. Po klęsce opanował armję popłoch.

Bruksela 12 stycznia. *Etoile belle* donosi, że francuska kolej północna otrzymała rozkaz, aby była gotowa na każde wezwanie do transportu większej ilości wojska do Paryża.

Londyn 12 stycznia. Jenerał Rios donosi z Filipin, że powstańcy gromadzą się około Manili, gotując się do ataku na miasto. Amerykanie przygotowują się do obrony Manili.

Londyn 12 stycznia. W senacie waszyngtońskim wniósł Baxon rezolucję do uchwalenia: że lud Filipin ma być wolny, że Stany Zjednoczone nie mogą wykonywać państwowego zwierzchnictwa nad Filipinami, ponieważ wojna podjęta była pod hasłem oswobodzenia ludu ua Filipinach.

Nowy Jork 12 stycznia. Parowiec „St. Paul", który uważany już za zaginiony, przybył tu nareszcie czwartego dnia po terminie, w którym go oczekiwano. Powodem spóźnienia było zepsucie maszyn.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jaśnie Wielmożnemu

Przemysławowi Pieniążkowi

Doktorowi wszech nauk lekarskich i Profesorowi Wszechnicy Jagiellońskiej, który zapomocą dokonanej przed 5 laty tracheotomji, dotkniętą ciężkim przypadkiem krupu, ukochaną córeczkę naszą Wandzię z martwych do życia przywołał; następnie wiedzą i szlachetną troskliwością bez granic, do zdrowia powrócił, a dziś ostatecznie od grożącego kalectwa uwolnił, składamy niniejszem wyrazy najgłębszej czci i żadnem słowem niewypowiedzianej wdzięczności.

Marja ze Skalskich
i Ludomir Benedyktowiczowie.

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

25 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy)

— Masz rację moje dziecko, wszystko na świecie ma swoją odwrotną, mniej miłą stronę. Franciszek pozbawiony będzie swych przyjaciół, nie ma wątpliwości.

— Ty, ojcze, kochałeś go od dawna i on ciebie także kochał.

— Tak jest, to bardzo poczciwy i spokojny chłopiec. Bardzo go polubiłem.

— Byliście ze sobą, jak ojciec z synem, nie prawdaż?

— Zapewne, moje dziecko.

— Może więc los jego przykrzejszym ci się wyda, gdy odjedzie, aniżeli teraz.

— Tak, prawdopodobnie, nie chcę tego zaprzeczać.

— Może więc jest na to rada, żeby został w Anglji. Czemużby nie mógł zostać tutaj i pracować w swym zawodzie tak samo, jak gdyby był w Chinach?

— Moja duszko, nie ma on w Anglji tych widoków, jakich mu z serca życzę.

— Czy ja mu także mogę życzyć z całego serca?

— Naturalnie, moja kochana, jako swojemu dawnemu towarzyszowi zabawy, dla czegóżby nie? Ale, co to wszystko ma znaczyć, czemuż ty dziewczyno płaczesz? Czy sądzisz, że Franciszek pójdzie stąd na całe życie? Niemądre dziecko! wiesz przecie, że jedzie do Chin, aby zrobić szczęście.

— Nie potrzebuje on tam szukać szczęścia, bo tu są jeszcze szczęśliwsze rzeczy do zrobienia...

— Nie rozumiem.

— Lękam się, powiedzieć ci to, boję się, że mię wyśmiejesz. Czy zechcesz mi przyrzec, że się ze mnie śmiać nie będziesz?

— Zrobię wszystko, co tylko chcesz. A więc tak, przyrzekam ci. Ale mów już raz, o co idzie.

— Cóż on szczęśliwego może tu uczynić w Anglji.

— Ze mną się ożenić...

Gdyby krajobraz letni nagle się przed oczyma p. Vanstona przemienił w zimową scenerję, gdyby drzewa nagle swe zielone liście utraciły, a łąki się śniegiem pokryły — twarz jego nie mogłaby wyrazić większego zdziwienia, niż teraz, gdy córka jego drżącym głosem te ostatnie słowa wypowiedziała. Chciał się jej przypatrzeć, ale schowała głowę na jego piersi. — Czyżby miała mówić na serjo? Policzki jej, jeszcze mokre od łez, dawały za nią najlepszą odpowiedź.

Nastąpiła długa chwila milczenia. Magdalena czekała z niezwykłą cierpliwością na to, co jej ojciec odpowie. Nakoniec on pierwszy przerwał milczenie:

— Zadziwiasz mię, Magdaleno, więcej, niż wypowiedzieć umiem...

Przy zmienionem brzmieniu jego głosu, Magdalena objęła go jeszcze silniej rękami, niż dotąd.

— Czy zdziwienie to tak jest ci niemiłe, ojcze? — pytała szeptem. — O nie mów mi tego! Komuż powierzę tajemnicę, jeśli nie tobie? Nie pozwól, żeby odjeżdżał, nie, nie! — Zginąłby z tęsknoty i z desperacji. Boi się ojcu to swemu powiedzieć, obawia się także, że ty się na niego gniewać możesz. Nie ma nikogo, ktoby się za nami wstawił, prócz mnie samej. Nie pozwól mu odjeżdżać, zrób to dla niego i... (ostatnim słowom towarzyszył pocałunek) — i dla mnie.

Oblicze ojca schmurzyło się. Nagle zrobił odkrycie, którego dotąd nie przeczuwał, że Magdalena nie była już dzieckiem, lecz kobietą. Czuł to po falowaniu przyciśniętej do niego piersi, po nerwowem drganiu jej ramion, obejmujących jego szyję. Magdalena — kobietą, a najwyższa namiętność kobiety już zapanowała nad jej sercem.

— Ale czy ty to dobrze rozważyłaś, moje dziecko? — zapytał, gdy nakoniec mógł mówić spokojnie. — Czy jesteś pewna...

Odpowiedziała mu, nim zdołał skończyć pytanie:

— Pewną, że go kocham? O, jakież słowa zdołają to wyrazić! Kocham go!

Głos jej drżał, a odpowiedź skończyła się łkaniem.

— Oboje tak jesteście młodzi, tak bardzo młodzi.

Podniosła po raz pierwszy głowę z jego ramienia.

— Czy może młodsi jesteśmy niż ty i mama byliście? — pytała z uśmiechem wśród łez.

Chciała zająć dawną pozycję, ale podczas jej słów ujął ją ojciec za ramiona, a spojrzawszy w jej twarzyczkę, uściskał ją z wyrazem takiej delikatności, że łzy cisnęły się jej napowrót do oczu.

— Nie wiele młodsi, moje dziecko — rzekł cichym, złamanym głosem — nie wiele młodsi, niż twoja matka i ja byliśmy.

Potem zlekka ją usunął, powstał i odwrócił się.

— Zaczekaj tu i uspokój się; ja tymczasem pójdę, aby z matką pomówić.

Rzekłszy to głosem drżącym ze wzruszenia, poszedł, nie odwróciwszy się.

Magdalena czekała dość długo, a ojciec jak nie przychodził, tak nie przychodził. Nakoniec coraz bardziej wzmagający się niepokój skłonił ją, że podeszła ku domowi. Jakaś niezwykła trwoga ogarnęła jej duszę, gdy się ku drzwiom zbliżała. Jeszcze nigdy w życiu nie widziała ojca tak głęboko wzruszonego. Obawiała się niemal spotkać go po raz drugi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NA KOLĘDĘ

najstosowniejszym podarkiem jest

„Upominek duchowny“

broszura objętości 1½ arkusza, zawierająca katechizm ogólny modlitwy najważniejsze i przygotowanie do I-szej Spowiedzi św., do nabycia po **2 złr. za 100 egz.** w **Tarnowie** w Administracji **Dwutygodnika katechetycznego** lub w księgarni WP. **Raschki.** 3995

Posadę kasjerki

z kancją lub bez **przyjmie** młoda panna, mówiąca polskim i niemieckim językiem Zgłoszenia **M. 6.** post. rest. Kraków. 200 1 3

Dom z ogrodem

w Zakrzówku, składający się z 6 u pokoi i kuchni na dole, 1-go pokoju na piętrze i innych ubikacyj gospodarczych — około morgi ogrodu owocowego i jarzynnego ze szparagarnią, — jest od św. Jana lub 1 go m rca **do wydzierżawienia.**

Adres poda dział inseratowy tego dziennika. 3823 4 3

Realność

w okolicy Krzeszowic, składająca się z domu mieszkalnego, o 4 pokojach, ogrodu, pięknego sadu, stajni murowanej, stodoły i kręgielni, w ślicznem położeniu nad strumykiem, w oddaleniu 20 min. drogi pieszej od stacji kolejowej, **jest zaraz do sprzedania**. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia pod adresem: Ignacy Slebodziński ul. **Rajska** l. 4 I-sze piętro. 3882 9 10

Józefa Ekerowa

Mały Rynek l. 6.

powróciwszy do Krakowa rozpoczęła 3938 0 10

lekcje tańców

w zakładach naukowych i we własnem pomieszkaniu.

Kurs trwa do maja.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu, osobne godziny dla młodzieży szkolnej.

Zające, rogacze, bażanty

w większych partjach zakupuje i najwyższe ceny płaci

DOM HANDLOWY i komisowy Stanisław Gurgul

3977 **w Krakowie.** 6 6

BATOW RZEMIENNYCH

żółtych, wyrób rymarski, za kopę (60 sztuk):

Nr.	1	2	3
złr.	1·60	2·10	2·60

Fiakierskie, czarne z kabzlami i wełną ozdob.

Nr.	1	2
złr.	2·10	2·40

dostarcza bez konkurencji za zaliczką. Opakowanie i przesyłka nie liczy się. **Ad. Menasze. Kraków. Sebestjana 30.** 3983 6 6

103 Udziały 3 6

na terenach naftowych 10 mórg. blisko Gorlic, obok gościńca krajowego i obok kopalń ropodajnych **do odstąpienia za niską cenę.** Wiadomość: Jan Strycharski Kraków.

Gospodarz

przyjmie zarząd majątku który nie przynosi należytych dochodów. Pierwszy rok za stałem wynagrodzeniem. następne za odpowiednią kaucją na tantjemę. Adr: **W. Z. S.** p. r. Izdebnik. 120

Starszy rutynowany piwniczny (kiper)

znajdzie umieszczenie.

Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 121 3 3

Zdolny pomocnik handlowy

katolik, rutynowany ekspedjent, w dziale towarów bławatnych i bielizny fachowy, znajdzie umieszczenie w handlu **Ottona Foerstera** który przyjmuje zgłoszenia z podaniem wieku i załączoną fotografią 140 2 3

Handlowa Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,

sprzedaje we własnej hali na Wiśle i w filiach na placu Szczepańskim,

wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast. 30 8 0

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

K. Ryżmanowski — specjalista fryzier

ulica Szewska L. 2,

poleca salon dla Panów, osobny salonik dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. — Przybory toaletowe. — Zakład higienicznie prowadzony. 17 36 0

Kraków, ulica Szewska L. 2.

„Koniak Tokajski“.

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykacje tegoż, że Węgry, mając wino mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie — „Koniaki“ i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartofianego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski. mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

COGNAC TOKAJSKI,

którego Skład Główny jest przy „Składzie Win Greckich“, Kraków, Jagiellońska 7.

		¹/₁ But.		¹/₂ But.		200 gr.		100 gr.
Tkj. Cognac z litr V.	Złr.	2	Złr.	1·20	Złr.	·70	Złr.	—
„ „ „ V.O.	„	3	„	1·75	„	1·—	„	—
„ „ „ V.O.C.	„	4	„	2·50	„	1·20	„	—
„ „ „ V.O.C.B.	„	5	„	3·—	„	1·50	„	—
„ „ sec —	„	6	„	3·50	„	—	„	—
„ Kronen cognac	„	8	„	4·50	„	—	„	—
„ Medicinal „	„	6	„	3·50	„	1·50	„	1
„ Diabetiker „	„	6	„	3·50	„	—	„	—

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są również na Składzie:

SŁAWNA KMINKÓWKA GDAŃSKA

z Dystylarni **Bialskiej**,

¹/₁ butelka złr. 1.30, — mała butelka na próbę 35 ct.

Znakomite Wódki

z Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku**,

ROSOLIS w butelkach płaskich z ziel. szkła ¹/₁ ltr. 95 ct., 07. ltr. 75 ct., 05. ltr. 60 ct.

SPECJAŁY w butelkach okrągłych z białego szkła: ŻYTNIA złr. 1.10, — OWOCOWE złr. 1.25, — LIKIERY w płaskich but. 85 ct. — RUM gospodarski 90 ct., 50 ct. — RUM Jamajka 0 złr. 1.20, 65 ct. — RUM 00 złr. 1.50, 80 ct. RUM 000 złr. 2.—, złr. 1.05.

Przesyłki na prowincyę w skrzyneczkach od 3 but. opłatnie do każdej stacyi, opakowanie gratis. 169

ADRES:

„Skład Win Greckich“

Kraków, — Jagiellońska 7.

NOWY SKŁAD z MIĘSEM

ulica Szpitalna L. 4. 3901

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż **otworzyłem sklep z mięsem wołowem** z wołów opasowych, również skład mój zaopatrzony będzie w wyborowe mięso cielęce, wieprzowe i baranie.

Polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, z poważaniem **TEODOR WÓJCICKI.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotnie według żądania.

Ogólne Zgromadzenie Banku chrześcijańskiego w Krakowie

stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką

odbędzie się dnia **26 stycznia** o godzinie 6 po południu. w lokalu bankowym przy ulicy Jabłonowskich Nr. 10.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Wybór 1 dyrektora
2. Wybór ¹/₃ rady nadzorczej.
3. Zatwierdzenie bilansu i udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
4. Rozdział zysków i strat.
5. Ustanowienie tantjemy dla członków Dyrekcji. 202
6. Wnioski członków.

Kraków 11 stycznia 1899.

Prezes rady nadzorczej *Mikołaj M[illegible]* Sekretarz *Józef Tobic[illegible]yk*

Oficjalista

żonaty, bez dziatwy, w sile wieku posiadający teoretyczne i praktyczne wykształcenie gospodarstwa leśnego i ekonomicznego, mogący obok jednego zajmować się i drugiem, posiadający chlubne świadectwa, **poszukuje obowiązku** na ordynarję za skromne wynagrodzenie. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adres. **N. N.** Obwód Krakowski, poste restante **Cło** 124 2 4

Praktykant

w wieku 12-14 lat, znajdzie umieszczenie zaraz w handlu korzeni i delikatesow **H. Fuglewicz Kraków, ulica Florjańska Nr. 23.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 125 3 6

Parowa Mleczarnia Towarzystwa Handlowego w Dębicy

odznaczona dyplomem honorowym na Wystawie Jubileuszowej w Wiedniu 1898 r. — poleca: **Masło deserowe** w beczkach pocztowych 4½ Kilo netto po złr 5·95, **masło kuchenne** po złr. 4·83 wraz z portem i opakowaniem. 127

Masło kuchenne przy odbiorze faski około 25 klgr. netto liczy się przy przesyłce frachtem pospiesznym po 94 ct. za 1 klgr. wraz z portem i faską.

Służący

samotny, z dobremi świadectwami, z pierwszorzędnych domów znający dokładnie służbę, poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go lutego b. r. Zgłoszenia pod liter. A. B. poste rest. Kraków. 136

Sklep

Wzorowo prowadzony przeszło 30 lat, prosperuje obecnie bardzo świetnie. **w najpiękniejszem i najprzystępniejszem miejscu w Rynku,** jest z powodu słabości właściciela **do sprzedania** lub z korzystnymi warunkami do wydzierżawienia wraz z towarami kolonialnemi galanteryjnemi i wiktuałami. Adres poda Dział Inseratowy „Głosu Narodu“ pod l **129**

Bażanty Sarninę i Zające

w całości i na części 142

Kompoty i Marmulady

Świeże kalafiory

SZPARAGI i GROSZEK cukr. kons.

sprzedaje bardzo tanio

Pierwszy handel dziczyzny i delikatesów

Henryk Fuglewicz

Kraków, ul. Florjańska L. 23.

Handel zakupuje wszelką dziczyznę, płacąc najwyższe ceny.

141 Do wynajęcia

przy ul. **Florjańskiej l. 33**, całe II gie piętro, składające się z 5 pokoi frontowych z kuchnią i t. d. oraz z 3-ch pokoi frontowych z kuchnią i t. d. Wiadomość u stróża

Dzierżawa

zaraz do wzięcia, obszaru 356 morgów znakomitej gleby, w czem 10 morgów łąk, reszta ornego, 2 klm. od miasta Oświęcima. Zgłoszenia: **właściciel dóbr Grojec poczta Oświęcim.** 1 3 144

Kucharz

potrzebny od 1 lutego b. r. do Kasyna w Krzeszowicach. Bezpłatne pomieszkanie, prawo podawania napoi gorących, wódek i piwa. Wino Kasynowe Obowiązek obsługi, opalania i oświetlania lokalu, za co rocznie 300 złr. 147 2 3

Młoda wdowa

z dobrej rodziny, przyjęłaby miejsce do towarzystwa, pielęgnacji lub gospodarstwa. Godlewska p. Cięż wice [illegible]

Wdowiec

średniego wieku, majster blacharski, z dwojgiem dzieci kilkuletnich z braku wszelkich znajomości, poszukuje **żony** panny lub wdowy i prosi o fotografie z listami pod adr. **T. O Żywiec** poste restante. 151 2 2

Ekspedytorzy lub Ekspedytorki

raczą się zgłosić celem objęcia stałej posady pod adresem **W. D. M.** post. rest. **Alwernia.** 155

2 szafy sklepowe

tanio do nabycia. Wiadomość u fryzjera St. Wiskidy ul. Sławkowska 1. 157 2 3

Poszukuje się

Osoby, która posiada praktykę sądową i adwokacką, do prowadzenia drobiazgówek. Pensja 480 złr. i djety w podróży. Żąda się atoli bezwarunkowo kaucji, w gotówce **500** złr. — Zgłoszenia piśmienne do Działu Inseratowego „Głosu Narodu“. 159 2 4

Notarjusz w Strzyżowie

poszukuje

zdolnego pisarza

i obznajomionego z pertraktacjami. 156 2 3

Leśniczy

zawodowy, dobry gospodarz rolny i chodowca ryb, oraz pasiecznik, w średnim wieku, szuka posady zarządcy lub leśniczego etc. **A. M.** post. rest. **Ropczyce.** 153 3 3

Biuro ogłosz[illegible] wynajmu mieszka[illegible] Wł. Grabowskie[illegible]

Kraków, Gołębia [illegible]

POLECA 36

Duży magazyn na par. oraz [illegible] wnica zaraz: Gołębia 3.

Stajnia i wozownia Basztow[illegible] Bernadyńska 9. Staszyca [illegible] Krupnicza 11. Garncarska 7 [illegible]

Sklep zaraz; św. Gertrudy 7, B[illegible] cka 5 Basztowa 19. Arjańsk[illegible] od kwietnia: Floryańska 47 S[illegible] talna 36.

Pokój z meblami lub bez za[illegible] Łobzowska 41 I p. Podwale 2 I[illegible] św. Sebestjana 10 I p. Goł[illegible] 16 II p. Bernadyńska 8 I p. W[illegible] ska 13 I p. Siemiradzkiego [illegible] Sobieskiego III p. lub skład[illegible] meble. Radziwiłłowska 3 [illegible] Starowiślna 6 i 16 I p. [illegible] Dominikański 4 II p.

2 pokoje z przedp z [illegible] blami lub bez zaraz: Stras[illegible] wskiego 22 I p. Bracka 2 II[illegible]

Pokój i kuchnia zaraz: Czysta [illegible] par. Retoryka 10 II p. św. Kr[illegible] ża 3 par. Szlak 57 par. Ber[illegible] dyńska 8 par.

2 pokoje przedp. i kuchnia za[illegible] Staszyca 8 I p. Dietla 74 na d[illegible] w oficynie, na mieszkanie, s[illegible] lub skład. Studencka 255 II[illegible] Szlak 57 II p. Garncarska [illegible] II p. Pawia 8 par. i I p.

3 pokoje przedp. i k[illegible] chnia zaraz: Zwierzyniecka [illegible] par, 25 I p. Floryańska 16 I[illegible] Karmelicka 45 par. Czysta 12[illegible] I. i par. Staszyca I p. Grodz[illegible] 48 i 36 I p. na int. lub mies[illegible] nie. Bernadyńska 9 II piętr[illegible] św. Jana 28 II p. Garbarska [illegible] II p. Krowoderska 34 par. R[illegible] dziwiłłowska 27 par. Garb[illegible] ska 6 I p. Piotra Michałowski[illegible] go par. Studencka 259 II p.

4 pokoje, przedp., k[illegible] chnia zaraz: plac Grob[illegible] 5 II p., Rynek 1- II piętr[illegible] Garncarska 3 parter, Poseł[illegible] 8 II p. Starowiślna 23 I p. Zw[illegible] rzyniecka 12 I piętro, Str[illegible] szewskiego 27 II p. wodociąg[illegible] i gaz. Jasna 8 I p. Lubicz 7[illegible] i II p. od kwietnia: Karmelic[illegible] 41 I p. i 9 I p. św. Krzyża [illegible] I p. Krupnicza 9 par.

5 pokoi, przedp., k[illegible] chnia zaraz Sławkowska [illegible] I p. Willa Wenecja I p. Krow[illegible] derska 34 I i II p. Rynek 16[illegible] p. od kwietnia: Zielona 20 I [illegible] Karmelicka 41 par. z ogródkie[illegible]

6 pokoi, przedp. **kuchnia zara[illegible]** Wielopole 4 II p., dom w ogr[illegible] dzie, od kwietnia: Wolska [illegible] I piętro.

7 pokoi, 2 przedp., kuchnia zara[illegible] plac Latarnia 8 I p. lub p[illegible] może być stajnia i wozow[illegible] od kwietnia: Podwale 10 part[illegible] z ogrodem lub bez.

9 pokoi, 2 duże nyże, przed[illegible] 2 kuchnie, od kwietnia Szewsk[illegible] 9 II p.

Całe I piętro, zaraz: Rynek 13[illegible]

12 ubikacyj I p. zaraz: Francis[illegible] kańska 1.

Różne mieszkania, zaraz: Plac Gro[illegible] ble 150 i w nowej ulicy p[illegible] placu Groble 1. II p. i par. i I[illegible] 10 I, II p. i par.

Lokal fabryczny t. j. 5 sal, du[illegible] sień, strychy, piwnice, 2 stan[illegible] i t. d.

Dom mieszkalny 3 pokoje, przedp[illegible] kuchnia, I p. i 4 pokoje, przedp[illegible] i kuchnia par., z ogrodem, Z[illegible] raz. Półwsie Zwierzyniec 8 [illegible]

Mieszkania umeblowane 5 poko[illegible] przedp. i kuchnia Karmelick[illegible] 56 II p. Łobzowska 8 I p. Wol[illegible] ska 3 II p. i 3 pokoje przedp[illegible] i kuchnia Bernadyńska 8 I [illegible]

Zarządca folwarku

dokładnie obznajmiony z gospodarstwem rolnem, z mleczarstwem i prowadzeniem stajni zarodowej **poszukuje** odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **„Zarządca“** przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu“. 61 3 3

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij J. Radziszewskiego i Spółki

4[illegible]

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

LEKCYJ 100

Języka angielskiego

udziela **rodowita Angielka** Madame Urrvoka, Basztowa L. 9

OBRAZKI NA KOLĘDĘ w wielkim wyborze, dużo nowych, niektóre po cenach zniżonych! Próbki na żądanie franko!

Piękna biała statua Serca Jezusowego, na 1 metr wysoka, wyrób paryski.

Do nabycia: w handlu KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki Nr. 8.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek, 30

wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem: 35

Małe nabożeństwo mszalne

złożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce).

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy **2 korony**, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Też z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote. oprawa elegancka **5 k.** — Na porto należy dołączyć **40 groszy.**

KOSZULE MĘSKIE

w doborowych gatunkach i znakomity krój, poleca w następujących gatunkach:

Koszule gładkie	gat. I. . . .	szt.	1 złr.	45 ct.
Koszule „	„ II.	„	1 „	85 „
Koszule „	„ III.	„	2 „	—
Koszule „	„ IV.	„	2 „	30 „
Koszule przód plisowany	„ I.	„	2 „	30 „
Koszule „ „	„ II.	„	2 „	70 „
Koszule „ pikowy	„ I.	„	2 „	—
Koszule „ „	„ II.	„	2 „	70 „
Koszule „ jedwabny miękki	. .	„	3 „	—
Koszule pikowe gors miękki	. . .	„	2 „	30 „
Koszule nocne	szt. 1·80 do		2 „	25 „

Kalesony w różnych gatunkach.

Kołnierzyki najnowsze fasony szt. 20 ct.

Krawaty, Skarpetki, Rękawiczki. 179

Przy zakupnie 6-ciu sztuk koszul 10% opustu.

W. KŁOSIŃSKI

Kraków, ulica Florjańska Nr. 17.

Zarząd Browaru w Skawinie

poszukuje lokalu na skład piwa i piwnic na składanie lodu, dla Krakowa.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności WPan **H. Fuglewicz,** handel dziczyzny przy ulicy Florjańskiej. 1.6 1 3

Piwnice Váradi'ego

Dostawcy Dworu i Posiadacza Winnic w Villány, połd. Węgry

przesyła franco pocztą opłatane gąsiorki: 188

4 Ltr.	**Szomorodner**	złr.	4·20
4 „	**Ausbruch**	„	4·50
4 „	**Risling**	„	2·80
4 „	**Czerwone**	„	2·80
4 „	**Cognac**	„	9·—
4 „	**Sliwowicy**	„	4·50

Przy większych zamówieniach według cennika osobnego.

Towarzystwo rolnicze okręgowe

W WIELICZCE

przyjmuje do dnia 1 Lutego b. r. zamówienie na oryginalne **Nasienie buraków: „jaune geante de Vauriac"** produkcji Vilmorina w Paryżu, które w ubiegłym roku dały niezwykle dobry rezultat. — Nadto przyjmuje Towarzystwo zamówienia na oryginalne nasienia buraków **„Eckendorfskich i Tannenkrüger".** 187 1 3

MIODOSYTNIA

założona w r. 1841

Kazimierza Robackiego

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 26

poleca **MIODY** w butelkach

Miód stołowy	lekki butelka	**50** ct.	
„ „	mocny „	**60** „	
„ „	wytrawny „	**70** „	29
„ „	kuracyjny „	**80** „	
„ „	essencja „	**1** złr.	
„ „	kopowiec „	**1** „ **20** ct.	

Posiada na składzie **miody** stare **owocowe, malinowe, wiśniaki, dereniaki.**

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą.

KALOSZE ROSYJSKIE

w wielkim wyborze, 16 21 25

Kurtki myśliwskie Looden, kapelusze, czapki i pończochy do polowania. **Kamizelki** skórzane i włóczkowe. **Rękawiczki** wełniane, jelonkowe i glacé zimowe. **Bieliznę wełnianą,** pończochy i skarpetki. **Szlafroki** Himalaya męzkie. **Koce pluszowe** i pledy do podróży. **Pantofelki** pokojowe, męzkie i damskie, berlacze i buty filcowe

polecają po bardzo przystępnych cenach

BRACIA BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła Najśw. Panny Marji.

Ostatnie dwie piękne pokupne parcele

a to jedna obejmująca **108** sążni ☐ **narożnik, front** pod południe **30** mtr. „ „ zachód **18** „

druga **150** sążni ☐ **front 17** mtr., głębokość **30** mtr.

są zaraz do nabycia.

Bliższą wiadomość udzieli WPan **Jan Strycharski** lub właściciel **Stanisław** Habdank **Woyczyński,** Kraków, ul. „Przecznica" z Krupniczej dom W-go Bujasa. 1.9 1 5

Połowa ceny kupna może zostać przy hypotece „Kasy Oszczędności" m. Krakowa.

Nagląca potrzeba!

Niniejszem zwracam uwagę Prześwietnego Magistratu miasta Krakowa na nieprawne — pokątne sprzedawanie nafty po handlach niemających na to kart przemysłowych. Nie opłacają oni także i podatku od tego pokątnego przemysłu — przynoszą więc każdemu a przedewszystkiem miastu ogromną szkodę

Wskutek tego proponuję następujący projekt.

Przy dziś już wysoko udoskonalonej technice — baseń do nafty jest do tego stopnia wykończony, że go można bez uszczerbku bezpieczeństwa publiczności w każdym lokalu przy innych towarach pomieścić.

Byłoby więc na czasie wydać pozwolenie sprzedawania nafty nie tylko w sklepach na ten cel urządzanych, lecz także i w sklepach z innymi towarami, ale pod następującymi warunkami:

1. Zaprowadzenie aparatu z automatycznemi miarami przez rząd ostemplowanemi.
2. Wybicie podłogi blachą lub wyłożenie kamieniem miejsca, — gdzie baseń ma stać.
3. Wykupienie karty przemysłowej na sprzedaż nafty.
4. Płacenie podatku z tego przemysłu.

To ostatnie jest najważniejsze, bo dochody miasta znacznie się powiększą, a możnaby te fundusze użyć na oświatę ludu, która powinna być darmo.

Przedstawiając Prześwietnemu Magistratowi Krakowa powyższy projekt pod Jego światłą rozwagę, pozostaję

z głębokim szacunkiem sługa

Kazimierz Jeziorowski

191 Studencka 256.

Sklep

z wiktuałami. front ładny, zaraz do odstąpienia ul. **Florjańska l. 47.** 148
2 3

Interes handlowy

bardzo korzystny, z powodu konieczności wyjazdu jest **do sprzedania** za 3.500 złr. — Bliższych wiadomości udzieli właściciel **w cukierni Szmida,** przy powołaniu się na inserat, od 4—5. Oferty adresować można: **Kraków, Karmelicka 57.**— Tu rozmówić się można także od 12—2.

HOFCOGNAC

z ces. i król. Dystylarni nadwornej

PFAU & Co w FIUME

Paryż 8, Plac Opery

do nabycia 3931 5 4

u Jana Janigi

Kraków Rynek.

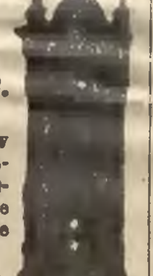
Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ

w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.

POLECA:

Skład zegarków kieszonkowych, **zegarów** pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem. — Dewizki** złote, srebrne i **double** męskie i damskie. - **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki. 42



Wszelkie naprawy uskutecznia z jednoroczną poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.

! W Niedziele i Święta zamknięte. !—

Wyborne, naturalne

WINA Greckie



Towarzystwa „ACHAIA"

w Patras w Grecji,

poleca

SKŁAD GŁÓWNY

Jan Strycharski 3155

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąsiorkach Demijon po 2, 3, 4 ltr.

w cenie po 45, 65, 80, 85 ct., 1 złr, 1·50 ct., 1·75 ct. i 2·50 ct. za butelkę i od 80 ct. litr wyżej.

Cenniki franco na żądanie.

Dla Przewielebnego

P. T. Duchowieństwa parafialnego

w szkołach pracującego dogodnym **podręcznikiem** jest:

Dwutygodnik katechetyczny

Podaje on egzorty, katechezy dla szkół wiejskich, rozbiór ustaw szkolnych, artykuły z dziedziny pedagogiki i katechetyki, recenzje dzieł przydatnych dla katechetów lub dziatwy szkolnej, — w ogóle wszystko, co katechetów bliżej obchodzi. Wychodzi w Tarnowie i kosztuje rocznie (rocznik III) **3 złr. 50 ct.** Prosimy zaprenumerować na próbę. 39..

WYSPRZEDAŻ

Wysortowanych HAFTÓW

oraz

robót ręcznych

zaczętych i gotowych **po cenach o połowę zniżonych** w handlu **Jana Kuhna** dawniej BRUNO HAHN. Kraków **ul. Grodzka l. 2.** 1 10
1.6

Cukiernia Schmida

W KRAKOWIE, poszukuje

2 uczni

do praktyki zawodu cukierniczego. 182 1 3

Ogrodnik

poszukuje **dzierżawy ogrodu** blisko Krakowa lub w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje [illegible] inseratowy „Głosu Narodu" d... **„Ogrodnika".** 18. 1 2

Młoda panna

władająca językami niemieckim, węgierskim, angielskim i słowackim — oraz rozumiejąca język polski — **poszukuje** w handlu odpowiedniego **zajęcia.** Zgłoszenia **M. S.** poste restante **Zwierzyniec.** 184 1

OGRODNIK

żonaty, w sile wieku, uzdolniony w wszelkim zakresie ogrodnictwa, posiadający chlubne świadectwa poszukuje **posady** natychmiast. **Łaskawe** zlecenia ul. Pawia [illegible] I-e ptr. **w Krakowie, S. M.**

Realność

2.400 sążni kw.

przy ul. **Lubicz l. 30,** zdatna do przeprowadzenia ulicy i parcelacji pod budynki, jest **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela na miejscu. Pośrednictwo wykluczone. 181 1

Urząd pocztowy Świątniki górne potrzebuje **ekspedytorki telegrafistki** do zastępstwa 19.

Dostawa mleka i śmietanki

najlepszej jakości dla domów prywatnych. Wiadomość Rynek kleparski l. 71 I ptr. drzwi l. 19. 18.

Kamienica

w zupełnie dobrym stanie. przy ulicy Łobzowskiej **do sprzedania;** tudzież parcela ogrodzona (ogród) 171 sążni przed rogatką krowoderską do wydzierżawienia lub do sprzedania. Adres poda dział inser. „Głosu Narodu" pod l. **190.** 1 2

Ogrodnik fachowy

z dobremi konduitami, poszukuje **posady** jako kawaler lub żonaty od 1. bm. Łaskawe zgłoszenia **I. J. O.** post. rest. **Rzeszów.**

Poszukuje się Spólnika

z kapitałem 4—5.000 złr., do gry w Monte carlo, podług zupełnie pewnego i niezawodnego systemu. Przekonywujące i niezbite dowody zostaną przedłożone i 400 fr. dziennej wygranej zagwarantowane. Oferty nieanonymowe pod **Monte carlo 5.000** uprasza się składać w dziale ins. „Głosu Narodu". 195

Nawóz koński

od kilku bateryj I pułku artylerji korpuśnej w Krakowie można stale odbierać. Bliższych warunków udzieli adjutantura pułku ul. **Podzamcze Nr. 10,** I-e piętro. 01

„NORIS"

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika **w Krakowie, Poselska. 20.**

poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris"** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais"** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris" i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź" 37

Dla łatwego wyboru **tutek** polecam: Tutki **„Mais Numa"** **„Mais Albert"** białe **„Noris"** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis"** **„Mais de Paris"** do tytoni średniomocnych.

Na żądanie przesyłam okazy.

Nakładem i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.